Korespondencja nauczeńska
Antoniego Bławowskiego z Karoliną
z Abramowiczów Szczerbińską

1886 - 1893

Do Karoliny Szczerbowskiej w Krakowie

1

Paryż dn. 13° sierpn. 1886

Łaskawa Pani!

Dotrzymując przyrzeczenia, danego Pani w Krakowie, pospieszam z pierwszą wiadomością o sobie z Paryża. Jutro, wytchnąwszy tutaj, wyjeżdżamy do Havru, zkąd 15° rano statkiem do Buenos-Ayres.

Do tego czasu nie zdaje mi się jeszcze, że już kilkaset mil ujechałem, być może, że później

coraz bardziej oddalenie się od
kraju. Sam się dziwię temu, skąd
to może pochodzić? Być może,
że i Pani swą względną przyczyniła
się do tego, gdyż przypominam sobie,
że, gdy dawniej odjeżdżałem z
Krakowa było mi ciężej wyjechać
do Zlarklowej, jak dziś do Ameryki
Widzę, że dziś nie jestem zdolny
wziąć coś kolwiek tak bardzo
uroczyście jak dawniej. Ostatni
rok zmienił mnie bardzo.
Zresztą zaczekajmy, trzeba ciebie

2

zbadać bardzo dokładnie, za nim wyrzeknie się stanowczy sąd o sobie. Radziłbym także i Pani zastosować to do siebie. Nie wiem, jak dziś bierze Pani mój wyjazd, lecz wiem, że był czas gdzie Pani najobojętniej byłaby przyjęła podobną wiadomość, jeżeli nie z pewną radością, że jeden z Jej znajomych, który czasami umiał być natrętnym, znikł z horyzontu. Przypomina sobie Pani zapewne tę chwilę, kiedy uważała Pani za dobre mnie

reflektować, powołuję się na swe
doświadczenie, dziś musimy oboje
zbadać się dobrze, by nie być znów,
zwykli refleksye te robić wtedy,
kiedy właściwie nie byłoby już czasu
na to.
Niech Pani będzie przekonaną, że
słowa powyższe dyktuje mi tylko
życzliwość i przyjaźń którą zawsze
czułam i czuję dla Pani. Nie mam
zwyczaju pamiętać przykrości, które
wycierpiałam, wolę wspominać
czasy szczęśliwe, które w towa-
rzystwie Pani przeżyłam, czy one
mogą wrócić, tego dziś powiedzieć
nie mogę, wiem tylko, że wspomnie-
nia pozostały.

Jej życzliwa sługa

[illegible]

3

13/8 86

POSTE 25 REPUBLIQUE FRANÇAISE

AOUT 86

Madame

Charlotte Szczerbińska

à Cracovie

ul. garncarska chez

Mme Abramowicz

Autriche (: Galicie :)

PARIS
9E 13 JUIL 86
ETRANGER

KRAKAU 1
16
3
2 86
KRAKÓW

PA



ZNI

ISKIEGO

TE

ZEPAŃSKI

Nº3

5

Przemyśl dn. 30. sierpn. 1887

Najdroższa Pani!

Według przyrzeczenia pospieszam
donieść Pani, że jestem już w
Przemyślu i nietylko z moją
Mamusią ale i z ojcem wszyst-
ko omówiłem. Moja Mama
domyślała się już o co chodzi i
na wstępie zaraz zainterpelowała
mnie o Panią. Tak przewidywa[łem]
Tem przyjęli moi rodzice wia-
domość o naszych zamiarach
jaknajlepiej, mama moja oba-
wia się tylko o zdrowie Pani

/.

a więc o to samo o czem i ja wspominałem. Naturalnie radaby poznać Panię bardzo, czego i jabym sobie bardzo życzył, bo sympatję, którą Pani już dziś u moich rodziców posiada, wzrosłyby jeszcze bardziej, zaraz za jednorazowem popatrzeniem się Pani na moję Matusię w wiadomy sposób.
Tak na dziś, daruje Pani ~~tak~~ że dłuższego listu nie piszę. Już z tych przekreśleń, pozna Pani, że mi się pisanie nie klei. Muszę przyjść trochę do równowagi znowu, która przez zobaczenie się z mojimi

rodzicami trochę została za-
chwianą.
Przepraszam więc, że kończę,
bo już i czas na pocztę.
Od moich rodziców serdeczne
uściśnienia i uszanowania,
jak ojciec mój powiada, takie
jak gdyby Pani już od kilku
lat była ich synową, a odemnie
..... takie. czy wolno?

Jej oddany sługa
Antoni

Adres mój: A. B. Przemyśl
Potrzamcze

Mamie Pani uszanowanie zarazem
również p. Józi.—

7

Przemyśl 1. paźdz. 87.

Najdroższa Pani!

List wczorajszy mój, musi Pani dziwnie wyglądać, krótki i gorączkowy jak ja w obecnej chwili. Nie wiem doprawdy czy to tęsknota za Panią, czy niecierpliwość, uporządkowania moich interesów ważniejszych. Być może, że jedno i drugie a może pierwsze więcej jak drugie, bo w Krakowie byłem jakiś spokojniejszy jak tutaj. Droga Pani, obawiam się, że zaczynam szaleć na nowo, chcę gwałtem zatrzymać

/.

zdrowy rozum, bo go potrzebuję koniecznie i nigdy nie powinno się oddawać ani smutkowi ani radości bez hamowania się, a jednakże jakoś te wszystkie rozumowa-nia nie prowadzą do celu. Wsty-dzę się przyznawać do tego i tylko Pani to piszę, przed którą żadnych tajemnic mieć nie mogę, proszę jednakże nie poka-zywać tego listu nikomu nawet p. Józi. Ciągle myślę o Pani co też tam Pani porabia. Zaczynam siebie pomawiać o brak miłości dla moich kochanych rodziców, bo już dziś zaledwie po dwu-dniowym pobycie tutaj, już mnie

chętka zbiera wracać do Krakowa.
Nic mnie tu nie zajmuje, znajomi
mnie nudzą wypytywaniem się
o Amerykę, zresztą tak mi są
obojętni wszyscy, że kontent jestem
jak mogę być sam chwileczkę.
Stosownie do umowy zgoliłem
brodę dzisiaj, z czego mama
moja także kontenta, będę
więc miał zaszczyt zprezento-
wać się Pani Dobrodziejce już po
europejsku. — Mama moja po-
wiada, że mi tak daleko lepiej,
ciekaw jestem jakie będzie
Pani zdanie. — Radziłem się
mamy, co do towarzyszki na
podróż do Ameryki dla nas obojga
i kto wie czy coś odpowiedniego

Mama moja tutaj nieznajdzie.
Nie chcę teraz już tej sprawy roz-
poczynać, bo lepiej będzie zrobić
to wszystko jak Pani już będzie
tutaj. – Gdybyż to mogło nastąpić już
jaknajprędzej. Przeszło po miesiącu
zdaje mi się, że muszę Panią zoba-
czyć. Kiedy będę miał list od
Pani? Może jutro t. j. w niedzielę
albo może aż w poniedziałek. –
Czy Pani już uczy się krawieczyzny
jaka Pani szczęśliwa, że Pani
ma jakieś zajęcie, przy którem
czas pewnie prędzej zchodzi.
Całując Jej rączki po tysiąc razy,
zostaję ukłony Mamie i p. Józi
Jej sługa
Antoni

9

Przemyśl dn. 2/10 87. —

Najdroższa moja Pani!

Po przeczytaniu listu rozjaśniło mi się trochę w głowie. Teraz list wczorajszy t.j. No 2 był może trochę dziwaczny, dzisiejszy może będzie rozumniejszy. To wszystko co Pani przechodzi obecnie, przechodzę ja także i na ten karb proszę zaliczyć to, co się Pani w moim liście pierwszym nie podoba. Bardzo proszę jednakże nie zapomnieć powiedzieć o tem, lub może napisać, bo chciałbym abyśmy my nawzajem to co się z czasem może nam nie podobać w sobie szczerze wypowiadali, starając się zaraz to wszystko usuwać. Chciałbym Pani powiedzieć

/.

karanie na temat, że trzeba panować
nad sobą i.t.d. i.t.d., ale nie mam odwagi
bo sam nie jestem lepszy i wyznałem
to Pani w liście wczorajszym; sądzę,
wam się zwierzę, że to samo lekarstwo
które mi pomogło to list od Pani, może
także i na niezadowolenie Pani pomoże.
Moja Mamusia pociesza nas obydwa
i zaleca nam cierpliwość, jako jedyną
w tym razie pociechę. Opowiedziałem
jej cały list Pani i zaczyna ona za to
szanować i dobre chęci coraz więcej
Panią kochać; omawia ze mną szczegóły
naszej wyprawy do Ameryki i
żałuje bardzo, że Pani tu niema, bo
Pani jako przyszła gosposia zrozumiałaby
to lepiej jak ja i więcej skorzystałaby
z tego, aniżeli ja to uczynić mogę. -
Ucałowałem rączki mamy mojej w imieniu
Pani a ojciec na to niepozwolił, pre-
zerwując sobie ucałować kości

Pani po Jej przyjeździe do nas. Mu-
siałem się na to zgodzić i pozwalam
na to z wielką chęcią, pomimo tego
że jak Pani wie, nie jestem bardzo
skory do tego rodzaju pozwoleń.
Zwróciła Pani słusznie uwagę na
pomyłkę w dacie; w tem Pani nowy
dowód, że straciłem głowę, szukam
jej w Przemyślu na daremnie bo
pewnie gdzieindziej została. O ile so-
bie przypominam, musiałem ją
stracić przy pewnej młodej i nawia-
sem mówiąc pięknej damie w
Krakowie. Pani zapewne znać ją
musi, proszę więc o upomnienie
się u niej w moim imieniu
i przysłanie jej jak najrychlej
przez pocztę pod moim adresem.
W zamian za to proszę jej powiedzieć, że

rzeczywiście będę ja uważał za

swego aniołka, jeżeli ona także

kocha mnie tak, jak tego odemnie

żąda. Zresztą Pani wie ~~dobrze~~, czego

ja sobie mniej więcej życzę i jo

jestem przekonany, że Pani dobrze

mnie zastąpi w obec owej młodej

i pięknej damy, gdyż pokładam w

Pani najzupełniejsze zaufanie.

Ze względów oszczędności nie jest

wskazane, zostawiać ostatnią stronę

listu próżną, bo się marnuje niepo-

trzebnie, trzeba ją także na przyszłość

zapisywać, bo moja mama ~~jest~~ będąc

bardzo dobrą i oszczędną gosposią,

chciałaby mieć taką samą synowę.

Na dziś kończę z prośbą o uściskanie

serdeczne i ucałowanie owej młodej

damy i moim imieniu tyle razy, ile

sama na to pozwoli i napisanie mi

wiele razy to było.

Mamie i p. Zosi ucałowanie rączek

Pani sługa Antonik

Przemyśl dn. 3. paźdz. 1877

Najdroższa Pani!

Muszę się przyznać mojej drogiej
Pani do jednego niedawno przezemnie
popełnianego błędu t.j. do... nie-
konsekwencyi; a mianowicie:
Dowodziłem mojej Pani bardzo ro-
zumnie, że nie jest rzeczą konieczną
pisywać i odbierać listy codzień,
a tymczasem dziś cały dzień jestem
jakiś markotny i nie swój, z tego
zapewne powodu, że listu od Pani
nie otrzymałem. Nie mogę też prze-

nieść tego, żeby choć kilku
słów dziś do Pani nie napisać.
Na moje uniewinnienie się z tej
niekonsekwencyi mógłbym
wiele rzeczy przytoczyć, wolę jednakże
przyznać się do winy, co jednakże
nie przeszkadza, ażebym zawsze
to samo twierdził co wówczas,
że pisywać co dzień, nie jest rzeczą
konieczną; prawda, że ja nie mając
nic tutaj do czynienia, tłukę się
jak Marek po piekle i ciągle
myślę o Pani; Pani zaś ma zajęty
czas nauką, czego Pani bardzo
zazdroszczę; znam jednak jedną
wielką tutaj przyjemność: tj

porozmawiając z moją Mamą o
Pani, a ojciec mój (nazywa się
Karol) dowiedziawszy się, że jest
Pani uczniem kazał Panią
serdecznie uściskać. Mój Boże
jak chętnie wykonałbym roz-
kaz ten, gdybym mógł i muszę
się przyznać, że niepamiętam
żadnego równie przyjemnego
rozkazu.
Niestety trzeba trochę cierpli-
wości, o czem staram się nigdy
nie zapominać.
Naturalnie, że żadnych nowin
o sobie donieść Pani pierwsze
niemogę, chyba, że owa młoda

dama nie może jeszcze do
tego czasu wyjść mi z pamięci.
Wprawdzie nic ciekawego nie
napisałem, ale kontent jestem
że pogawędziłem z Panią troszeczkę
i kończę już bo mama woła
mnie już do herbaty, a nie chcę
znowu, żeby Mama uważała
mnie za zakochanego. Prawda
że zakochani wyglądają bardzo
śmiesznie? Czy tak?
Chciałbym ucałować... rączki Pani
Dobrodziejki, ale nie starczy znowu
cierpliwości

Jej sługa

Antoni [illegible]

13

Przemyśl dn. 4. paźdz. 887.

Najdroższa Pani!

Przekonuję się, że tylko wtedy mogę jako tako spędzić dzień jeżeli rano dostanę wiadomość od Pani. Bez tego jestem taki nudny, taki nieznośny, że sam się tego wstydzę, staram się jednakże usilnie o to, żeby nad sobą zapanować. Droga Pani, chodzę prawie ciągle na kolej, ażeby zobaczyć pociąg, który idzie do Krakowa i uczuwam niepomierną zawsze chęć wskoczenia do pociągu, lecz potem zawsze muszę reflektować, a to z następujących powodów: czekam mianowicie wiadomości o

./.

naszym dyrektorze, który nigdy takim
ananasem zbawczym nie wydawał mi
się jak dzisiaj; po drugie, przyjazd
mój do Krakowa podda łby nowy te-
mat języczkom, które się tak Panią
interesują. Co do tego ostatniego, bardzo
moją Linkę proszę, żeby sobie tego
do serduszka nie brała, gdyż wszystkie,
nam się wkrótce będzie miała
zupełne zadośćuczynienie. A wszystko
to zależy od przyjazdu owego upragnio-
nego dyrektora. Dalsza prośba moja,
której nigdy dość, kochanej mojej
młodej i pięknej damie, do uszka
naszeptać nie mogę, jest staranie
się o jej zdrowie, gdyż to jest dla
nas tak rzeczą ważną, że ewentualnie
moja kochana przyszła gosposia
musiałaby jakiś czas zostać tutaj
u swoich rodziców a ja sam musiałby-
m

jak na teraz wracać do Ameryki. To
byłoby dla mnie teraz takiem nieszczęściem
o jakim nigdy mi się nie śniło. Spotkałem
się mianowicie wczoraj z jednym ze
znajomych lekarzy, któremu opowiadałem
o tamtych stronach. Między innemi
wspomniałem mu także (o czem nigdy
nie myślałem) o tem, że mieszkamy tam
w górach na wysokości 1200 m nad
poziomem morza i że naturalnie ciśnienie
powietrza jest tam o bardzo wiele mniejsze
jak u nas. Na to zauważył, że to dla
ludzi wątłych połączone jest z nie-
bezpieczeństwem a szczególnie ludzi
ze słabszemi piersiami, gdyż może
spowodować krwiotoki. To tak mi chodzi
ciągle po głowie, że sobie rady dać nie
mogę, dlatego też na wszystko proszę
najdroższą, moją Lineczkę, żeby starała
się niczem nie martwić, co bardzo źle
wpływa na zdrowie, pamiętając zawsze
przy każdem jakimkolwiek zmartwieniu

że to wszystko *wkrótce* zmieni się na lepsze; że jest ktoś, kto ją kocha tak, że chyba więcej już nie można; że od jej zdrowia i powodzenia zależy także cała przyszłość, szczęście a może i coś więcej tego „ktosia". My oboje znajdujemy się w tak niezwykłem położeniu, że potrzebujemy też niezwykłej u par zakochanych roztropności i siły charakteru. Trudno to jest mieć rozum, stracić razem obopólnie nie tylko serduszko ale i główkę, ale powinniśmy oboje starać się dowieść, że położeniu naszemu obecnemu dorośliśmy. Przy tem wszystkiem pomoże nam zawsze to, że wiemy, że możemy do siebie zawsze mieć *bezgraniczne zaufanie*. Czy nie tak? Pojmuję bardzo dobrze, że teraz nawet zajęcie nie jest w stanie rozerwać Panią, gdyż ja uczuwam to samo, jednakże z doświadczenia własnego, mogę Panią zapewnić, że przesilować się z początku trochę bardzo dobre daje rezultaty i że jedynem

./.

./.

15

lekarstwem na tego rodzaju cierpienia jest praca. Gdyby Pani niechodziła na krawieczyznę a miała ochotę obznajomić się trochę z językiem hiszpańskim, mogę Pani przesłać gramatykę tego języka, z której przerabiając po trochę co dzień, mogłaby Pani początków nabyć. Koniecznie zajęcia, bo to najlepsze nawet i dla zdrowia. Jeszcze jedną prośbę. Gdyby Pani mogła się dać fotografować. Nie chodzi wcale o sukienkę, której jak Pani powiada nie ma, mnie chodzi o kochaną buzię Pani, tylko proszę nierobić minki smutnej. W chwili gdy fotograf będzie od- krywał swój aparat niech Pani pomyśli o pewnym młodym człowieku a może minka się trochę rozjaśni. Ja ze swej strony mam zamiar także uwiecznić moją fizognomię i przysłać ją także Pani, czy dobrze? Naturalnie jeżeli Pani może. – Co do tych dwóch sztuk

straconych głów, jednej miękkiej a drugiej ziemskiej, to przerzywiście zostawmy to na później, bo kto wie czy ja także zgodziłbym się na oddanie tej, którą otrzymałem w zamian za moję; jest Tadziejsza od mojej i buzia bardzo mi się podoba, w ogóle główka nieszpetna tylko trochę zapalona. Nie prawdaż?

Jaka Pani troskliwa o Staszka, chciałaby nawet oszczędzić mu napisania jej listu, przerzywiście bezinteresowność godna podziwu. Ale znowu potrzeba nam obojgu zalecić cierpliwość jak moja mama poleca a teraz nawet Staszkowi.

Za karę, że Pani niezgadza się na uściśnienie owej młodej damy, mnie przeznaczone, przy Pani osobiście, uściskać ją odemnie jak najserdeczniej niezapominając o buzi.

Jej zawsze oddany sługa

Antek

Mamie i p. Józi uszanowanie przesyłam a małej Mamusi na Kazimierzu buziaków co niemiara.

Przemyśl dn. 5. 10. 87.

16

Moja najdroższa Pani!

Jak moja Pani, kwestyę pisania listów doskonale rozwiązała: pisać kiedy ma się ochotę. Przeczywiście, że i ja miałem to na myśli jeszcze wówczas. Aże ja nam jak dotychczas niezbyła najwidoczniej zbyggu na ochocie, więc piszmy, wiele nam się podoba. Groźba Pani, że dziś otrzymany list jest ostatni, nie może być szczerą, bo moja Linka zanadto ma dobre serduszko, by mnie pozostawić bez wiadomości. Przyjemnie mi bardzo otrzymywać co dzień choć kilka słówek od Niej, lecz niewymagam tego, gdyż wiem, że czasem jest się w takiem usposobieniu, że niemożebnem

jest skleić słów kilka, pomimo naj-
szczerszej chęci. Zresztą ja nigdy nie
przywiązywałem wagi do form zewnę-
trznych, a listy mędrzy ludźmi w ogóle
są także do pewnego stopnia znakiem
widomym ich przyjaźni, przywiązania
i tak dalej. Mając raz to obopólne prze-
konanie, że możemy liczyć na siebie
wzajemnie w każdej chwili, niemożemy
sobie brać za złe, przerwę w korespon-
dencyi choćby kilku dniową. Byle tylko
w miarę naturalnie. Proszę więc mojej
Pani pisywać do mnie, kiedy będzie
do tego usposobioną. Wychodzi to na to
cośmy w Krakowie już twierdzili. Prawda,
że praktyka to inna rzecz, ale nie trzeba
być egoistą, w ogóle, a tem mniej z obce
osoby, którą, przenosimy nad wszystkie
inne. Czy tak? – Co do mego przyjazdu
do Krakowa, to pragnę go nie mniej jak
moja najukochańsza przyszła Pani i rad-

czyni, jednakże ... nie może to nastąpić
tak bezpośrednio, jest to nawet fizyczną
niemożebnością. Muszę pozostać tutaj
przynajmniej tydzień, gdyż muszę po cało-
rocznem gospodarstwie kawalerskiem
przyprowadzić całą moję garderobę do
jakiego takiego stanu a zapewniam moję
gosposię, że wszystko literalnie wszystko
potrzebuje restauracyi lub zastąpienia
czem innem. To, że przedstawiłem się
Tej jako tako po europejsku, zawdzięczam
temu, że w Wiedniu mogłem na prędce
kupić sobie ubranie od stóp do głów,
ale uczyniłem to tylko w jednym egzem-
plarzu. Mam więc teraz konferencye z
krawcami i rozmaitymi innymi tego rodzaju
konsyliarzami. Nim to wszystko ułatwię
będę prawdopodobnie, musiał już wyje-
chać do Słobody a może już i ten aniołek
z Ameryki tu będzie, więc będą to przeży[cia]
takiej dla nas obojga doniosłości, że sama
./.

Pani Dobrodziejka spodziewam się, niestety mnie za bajbardzo, gdybym niepilnował sprawy, która decyduje prawie o naszej przyszłości, a za nic w świecie niechciałbym, by Pani o mnie kiedyś mogła podobne mieć wyobrażenie, jakie ma dziś, może i słusznie o Pallu. Trzeba więc zawsze pamiętać, że widzenie się nasze z teraz, to tylko chwilowe zaspokojenie naszych życzeń, które bezpośredniego wpływu na przyszłość niemają. Zresztą zaczynajmy w tych małych kłopotach które teraz takiem nieszczęściem nam się wydają, wyrabiać sobie wolę silną, która nam później może bardzo się przydać, gdy jak przy wspomniałem, znajdujemy się w zupełnie różnych od wielu innych ludzi warunkach. Osamotnienie mojej najdroższej Pani bardzo mnie boli, ale nie mogę niestety nic więcej uczynić jak powtarzać ciągle jedno i to samo: cierpliwości więcej trochę a wszystko się skończy.

Droga Pani, proszę mi napisać jak Pani spędza dnie i kiedy listy moje ją dochodzą o której godzinie a w następnym liście znowu o sobie dokładnie napiszę. Na dziś serdecznie ściskam się
Pani twoja Antek

18

Przemyśl dn. 6º. 10. 87.

Najdroższa moja Pani!

Czy się to godzi i przystoi młodej i pięknej Damie wyrażać takie chęci, jak n.p. wyjechać z domu, by tylko widzieć a może nawet, broń Boże, uściskać jakiegoś tam młodego panicza, który wrócił aż z Ameryki. Już z tego, że z Ameryki wrócił, widać, że musi to być jakiś pędziwiatr, bo żeby to był ze stowich statecznych, osiadły, o ile możności starszy jak n.p. pan Łotęb., to dałoby się wytłumaczyć, ale tak jak się rzecz ma obecnie, to jest zgroza. Prawda, że dziś młodzież nie taka jak dawniej, a i ów pędziwiatr, którego

./.

znam, uśmiecha się i przytakuję tejże
tej myśli owej młodej damy, zdaje się
nawet, jak wyrozumieć mogłem, że zo-
baczenie a nuże, broń Boże, uściskanie
nawet owej damy, bardzo by mu się po-
dobało. No, ale to pędziwiatr znany,
bo był aż w Ameryce, a podobno chce
wracać i co najgorsza nie sam, lecz
jak ludzie na ucho sobie powiadają,
w towarzystwie jakiejś Pani, która nawet
i młoda i miła i podobno bardzo ma
być przystojna. Czy to prawda nie wiem
ale ludzie tak mówią. Cóż Pani na to,
na tą młodzież dzisiejszą? Nawet per-
swazye ludzi poważnych nic tu niepo-
magają, bo podobno i jedno i drugie
tak głowy potraciło, że już obejść bez
siebie się nie mogą. Ludzie wszystko
wiedzą zawsze, więc opowiadają, że te
dzieciaki, listy co dzień do siebie piszą
że potraciły apetyt i nocami nie sypiają,

19

i gryzą się (co prawda niepotrzebnie), że już tydzień, cały tydzień, niech Pani sobie wyobrazi, się nie widzieli. Przyznać się mu- szę w cichości, że żal mi ich serdecznie i pocieszam tego panicza jak mogę, bo choć to pędziwiatr, ale zdaje się ją bardzo a bardzo kochać i z tego co mi opowiadał, wnoszę że ona także dosyć mu sprzyjać musi, kiedy z nim, aż do Ameryki wyjeżdżać chce. Ale poradzić im teraz nie mogę nic, tylko pocieszam, a w duchu im nawet zazdroszczę, że tak się kochają oboje. Radbym, żeby się już pobrali, co podobno nawet w krótce ma nastąpić. Pani tam w Krakowie może także owę młodę damę pocieszać, bo mnie samego żal zbiera jak pomyślę, że tam sama siedzi i nawet serdeczniejszej nie ma przyjaciółki. Pisuję do niej czasem z porora, i radami sztowicka doświadczo- nego, ale to podobno tej zapalonej główki się nie czepia i wiąż jednego

/.

tylko sobie życzy, by pędziwiatra owego
zobaczyć. On też nieboraczysko nie z braku
chęci pojechać nie może, lecz z powodów po-
ważniejszych. Żali mu się też jego Pani ciągle
i dziś mi opowiadał o tem, lecz nie był za-
dowolony, gdyż wyglądała bardzo obojętnie,
ale pocieszał się, że ją zna, Bóg wiara,
i ma zresztą do niej najgłębsze zaufanie.
Taka to bieda z temi dziećmi. Ale po-
dobno i my byliśmy młodszymi.
Jak też tam zdrowieczko Pani Dobrodziejki
i wyglądanie, bo o tem dawno nie miałem
już wiadomości, a bardzo radbym czegoś
się dowiedzieć. Obiecuję sobie pojechać kiedyś
do Krakowa to osobiście się o tem przekonam i rączki Dobrodziejki mojej z
należytym respektem i affektem sam
ucałuję. Tymczasem polecam Jej opiece
ową młodą damę, bo mi jakoś bardzo do
serca i gustu przypadła i radbym ją pod
opieką tak doświadczoną a wytrawną
wiedział, a już tego pamieszkaj tutaj pilnować
będę, by skoro, będzie mógł do Krakowa
pojechał. Być może, że go sam nawet zawiozę.
-/-

./.

20

i wtedy radością onych dzieciaków i my oboje odmłodniejemy, bo to jak Dobrodziejka sobie przypomnieć raczy i my oboje mamy swoje historye.

Na dziś upraszam owę zapaloną górkę w mojem imieniu po gierszku w czoło ucałować, a dla siebie oświadczenia zawsze prawdziwych a niezmiennych affektów z mej strony przyjąć.

Wij sługa
Antek.

Mamie Dobr. i wielce miłej a szanownej Pani siostrze swej, najgłębsze z mej strony pozdrowienia i uktowny oświad- czyć proszę.

Moja Mama zawsze powtarza swoje: i cierpliwości! a wszystko pójdzie jak najlepiej. – Czy adres Mai jest: Kraszewskiego l. 13, czy inny?

21

Przemyśl dnia 7. 10. 87.

Najsłodsza moja
Dobrodziejko!

Czy pozwoli Pani, złożyć Jej winne uszanowanie jutro t. j. 8º b. m 1887 o godz. 6ej wieczorem lub kilka minut po 6ej???... W nadziei, że tak, mam zaszczyt pozostać Jej... czem? Wszystkiem

Antek

Lwów dn. 18.10. 87 23

Moj śliczny dzieciaku!

Jestem już od dwu dni we Lwowie, a dopiero dziś mogę zabrać się do napisania listu do mojej Damy. Nie było to lenistwo, broń Boże, lecz wizyta u Zuberów, wizyta u Masi i inne drobniejsze zajęcia przeszkadzały mi. Wczoraj sprowadziłem się do Gallów i zostanę tu aż do wyjazdu to jest do 20° rano, i wyjeżdżam potem do Słoboty rungurskiej, zkąd znowu wracam na dni parę do Lwowa zdaje się dnia 24. t. m. Masia bardzo prosi o zostanie tutaj

w powrocie, gdyż Gall uciekrywszy się bardzo moim przyjaciołem, jest teraz weselszy i spokojniejszy jak przedtem. Okropne to ich położenie i odstraszający przykład dla młodych par, które widzą się przyzwolić przez różowe okulary. Rozdrażnienie jego pochodzi naturalnie tylko ze zgryzot, tem fatalnem położeniem spowodowanych; zdaje się, że teraz może polepszy się znowu ich położenie, gdyż zdaje się, że poprosę go znowu o wstąpienie do Tomi, rejestra murzyńskiego. Ale dosyć o obcych kłopotach, mamy dosyć swoich niesprawiedliwości? Do dziś nie ma wiadomości od Dyrektora, spodziewam się czegoś lada chwila i to mnie wprawia także w

stanu pozostawienia. Trzeba mi wiele cierpliwości. Co też moja Pani tam porabia, jak się miewa, czy główka boli czasem? Nie ukrywam wcale chęci powrócenia do Krakowa, lecz szukam pretekstu jakiegoś, a dotychczas nie znajduję. Może być, że wkrótce znajdę pretekst ten, że wypadnie mi wstąpić w święty stan małżeński z pewną piękną damą, i będę musiał naturalnie osobiście stawić się w Krakowie. W takim razie nie wątpię, że się zobaczymy znowu. Bardzo byłbym rad mieć jakąś wiadomość od mojego dziecięciaka, czy jest grzeczny, czy nie

gymnazi i czy często myśli
o tym swoim Antku, którego so-
bie gdzieś tam wyszukał. Słyszałę
że mówiłaby napisać list do niego
do Kołomyi, poste restante a ja
20° lub 21°. będąc w Kołomyi dopy-
tałbym się o niego, gdyż potrzebuję
koniecznie paru słów od Pani. List
Jej ostatni znalazłem w Przemyślu
i przeczytałem dopiero we Lwowie,
bo bawiłem w Przemyślu tylko
parę godzin i chwilki sposobności
do przeczytania. (Bardzo to pięknie
śnić o Napoleonie a przytem lubić
pędziwiatrów). Mojego dzieciaka proszę
ucałować jak najserdeczniej i to po
kilka razy. Od Matki serdeczne uściski.

Jej Antek

Matkę pocałowałem tylko w rączkę.

Słoboda przygórska 24/10 87.

Kochany mój dzieciaku!

Pewnie gotuje się już tam ogromna burza na mnie. Przyznaję się z góry do winy, a wytłumaczę się dopiero ustnie, bo to zawsze skuteczniej. Byłem we Lwowie i jestem od trzech dni w Słobodzie, skąd miałem już dziś wyjeżdżać. Nie mogłem do tego czasu jeszcze obejść wszystkich znajomych, a nie chcąc nikogo obrażać, muszę zostać jeszcze dwa dni, zwłaszcza, że mogę tych ludzi wszystkich jeszcze kiedyś potrzebować. — Przyznać się muszę, że bawię się bardzo źle, gdyż trzeba ciągle jedno odpowiadać po tysiąc razy. Wprawdzie Odrzywolski bawi się doskonale, bo

poznałem tutaj dużo i nowych
a nawet przyjemnych, ja zaś
dziwię się sobie, że żadnej
przy przyjemności w towarzystwie
tych pięknych nie znajduję, nawet
dawne znajome (tutejsze) już mi
się wcale nie podobają. Nie wiem
jaka temu przyczyna, może
mój śliczny dziesiątek będzie
wiedział.
Za dwa dni wyjeżdżam stąd do
Tarnowa, gdzie u Maxi jeden
dzień się zatrzymam a więc
mogę zabrać tam listy od mojej
Pani, jeżeli jakie tam znajdą.
(Krasińskiego 23. dla W. B.)
Tutaj jestem jak w kotle,
czasu do napisania mam bardzo
mało, bo mieszkam u Dr. Fedo

powietrza.
Do dziś od Dyrektora wiadomości
nie ma. Tutaj poinformowałem się
o interesach rozmaitych i pokazuje
się, że i tu możnaby coś zrobić.
Miejmy nadzieję, że czy tak czy tak
wszystko będzie dobrze.
Co mój dzieciak porabia czy zdrów
i wygląda dobrze?
Ściskając moją Danię po tysiąc razy
proszę bardzo i o mnie trochę
myśleć. Twój stary
Antek. —

Słoboda pungurska 27/10 87.

27

Mój Najdroższy Dzieciaku!

Przecież raz zaczynamy zbliżać się do celu. Otrzymałem wczoraj wiadomość, że przyjechał nareszcie ów aniołek amerykański do Europy. Jest jeszcze w Niemczech i przyjedzie wkrótce do Lwowa, gdzie się z nim zobaczę. Może to nastąpić lada chwila, więc siedzę w Słobodzie i czekam na wezwanie Zubera, by pojechać do Lwowa. Po zawarciu kontraktu z Fadenem natychmiast biorę się do załatwienia formalności

pojutrze jadę do Krakowa by

oświadczyć się z wielką formalnością

o rączkę owej pięknej Damy.

Mój Boże, czy też ona mnie

przyjmie, czy przez ten czas nie

stało się znowu coś, bo zdaje mi

się, że nie byłbym w stanie tego

na sobie przenieść. Ale ona była

dobra i zdaje mi się, że mnie kocha

bo nawet tyle razy mi to mówiła;

co Pani myśli o tem?? Zresztą po co

pisać takie niedorzeczności. Teraz

myślę tylko o tem, żeby tę całą

sprawę załatwić jak najprędzej;

bo przeczuwam, że przyjdzie nam

bardzo prędko pożegnać Europę.

Czy Pani się nie waha? bo ja mam
trwogę okrutną nie o siebie, lecz
o mojego najukochańszego dzieciaka,
czy będzie on zadowolony, czy
nie pożałuje za krajem i rodziną.
Od otrzymania wiadomości o Ta-
deusze, w ciągłej jestem gorączce
i rady sobie dać nie mogę, wsiadłabym
na pociąg natychmiast, żeby
nabrać otuchy u mojego dzieciaka
drogiego, który może także cza-
sam się martwi. Bóg da może
nareszcie, że po tylu przeszkodach
i zawodach, nareszcie i ~~nam~~ dla
~~nas~~ mnie pogoda nastanie.
Czy tylko będzie możebnem
uporanie się ze wszystkiem

w tym roku. Potrzebuję się postarać rozmaite papiery i Bóg wie co, boję się, żeby to się nie zwlekło. Droga Pani, proszę mamie rączki ucałować i powiedzieć, że ja jak najprędzej będę mógł do Krakowa przyjadę i ją o rączkę jej córeczki poproszę, bo i to mnie martwi, że do dziś dnia jej jeszcze otwarcie wszystkiego nie powiedziałem.

Żeby ten Tad. jak najprędzej już przyjechał.

Tymczasem zostaje tu lub przyjadę może do ~~Krakow~~ Lwowa, by tam na niego czekać.

Całuję serdecznie rączki mojej Damy pozostając Jej sługa

Antoni

28

Słoboda rungurska 4/11 87

Najdroższa moja Pani!

W ostatnim liście donosiłem Pani, że Fader przyjechał już do Europy i że oczekuję lada chwila wezwania od niego. Do dziś dnia nie otrzymałem jeszcze nic, gdyż on, dowiednie siedzi jeszcze u swych dzieci w Niemczech. Pisał już list do Zubera, że chce się z nim widzieć, więc sprawa jest już na dobrej drodze, chodzi tylko o czas

w którym ostatecznie się za-
łatwi. Oczekuję tu tego wezwania
a przyznać się muszę, że już nie
wiem co dalej robić, bo chciałbym
się już ztąd wyrwać, a z dru-
giej strony chciałbym tego pod
ręką, jak mnie zapotrzebują.
W każdym razie muszę tu pocze-
kać parę dni na list od Staszka
zapowiedziany telegramem,
który nie wiem dlaczego, mnie

niepokoi. Czyżby broń Boże
miało się stać coś niespodziewanego.
Radbym bardzo kilka słówek
od Pani odebrać. List Pani z
Kołomyi odebrałem wraz z listem
p. Wandy. Bardzo się cieszę, że
p. W. nie jest naszemu związkowi
przeciwną i w ogóle zapatrywania
jej są tak rozumne. Dziś nie wiem
nawet pod jakim adresem mógłbym
od Pani otrzymać list, gdyż
lada chwila mogą mnie do
wojska zawezwać. Wiem o tem,
że mój dzieciak najdroższy
nie jest teraz ze mnie zadowolony
a to wskutek braku listów,
jednakże spodziewam się, że
nie będzie się przecież tak bardzo
./.

na mnie gniewać. Troszeczkę to można, ale ja za to będę osobiście przepraszał, przepraszał tak długo, tak ładnie, aż mi przebaczy prawda? bo mój dzieciak ma takie dobre serduszko. Mój Boże, żeby też jak najprędzej ten Tad. przyjechał, bo już listopad... prawda, jeszcze coś ważnego. Mam tu księdza, przyjaciela, który mi mówił, że można ślub wziąć i w adwencie tylko bez huczniego wesela; ale ja wcale nie mam ochoty adwentu czekać, jeżeli tylko będzie można. Czy mój dzieciak przezcywiście tak myśli dużo o Antku i czy go kocha? bo Antek coraz bardziej kocha swego ślicznego dzieciaka i radby go uściskać już jak najprędzej. Kto wie, może za niedługo. No teraz proszę jeszcze raz o przebaczenie za milczenie i ściskam mocno Linkę serdecznie Twój Antek.

31

Classe des Telegrammes.
Rodzaj telegramów.

TELEGRAMM № 423
TELEGRAM L.

Dienstliche Zusätze.
Dopiski z urzędu.

wojcikiewicz krakau =

Aufgenommen von / Odebrano z: Lbg
Auf Leitung Nr. / na linii L.
am / dnia 4/11 188 um / o 7 Uhr / god. 55 Min. / min. Mittag / połud.
durch / przez

Von / Z

Nr. / L. Worte / słów Chiffern / szyfer

Aufgegeben am / Nadano dnia 188
um / o Uhr / god. Min. / min. Mittag / połud.

krakau de sloboda 20 8 4/11 7 50 n =

slobda rungurska . uklony komu nalezy = olazowski

D. S. Nr. 761. **Deutsch-polnisch.** (Auflage 1887.)

Bemerkungen

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgab- eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

Uwagi.

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „zlecenie", na którém odpowiedź napisaną być powinna.

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznemi, dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryf, które w stacjach telegrafów są do przejrzenia i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconéj: miejsce przeznaczenia, stację podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

Zarząd telegrafów nie daje żadnego ubezpieczenia, że przesyłka depesz nastąpi właściwie i w odpowiednim czasie, i nie odpowiada za straty wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegramów.

Doręczenie depesz w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznia się bezpłatnie.

Należytość dla posłańca i dopłaty, jeżeli jakie przypadają, są wyrażone poniżéj adresy.

Jeżeli kto mniema, że w depeszy zaszły pomyłki, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Gdy się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwróconą zostanie.

Dem Boten übergeben / **Dano posłańcowi** } .... 188...

um / o } .... Uhr / god. } 8 .... Minuten / minucie } 28 .... Mittag / połud.

32

Lwów dn. 15º list. 887.

Najdroższa moja Pani!

Jestem obecnie we Lwowie w drodze do Przemyśla a dalej do Krakowa. Tyle nowości mam Pani do opowiedzenia, tyczących się naszej przyszłości, że wolę to wszystko opowiedzieć Pani ustnie i dlatego spodziewam się, że ~~xxx~~ ~~jsa~~ w tym jeszcze tygodniu

P. Maria każe mi serdecznie uściskać Panią w jej imieniu. Zrobię to z największą chęcią, jak będę w Krakowie.

będę miał przyjemność
złożenia mojej pięknej Pani
uszanowania.
Tak na teraz donoszę Pani
tylko, że być może iż
zostaniemy oboje tutaj,
jeżeli rozmaite interesa
które są obecnie w toku
przyjdą do skutku. Dziś
nie mogę Pani nic więcej
stanowczego donieść.
Pomimo tego, że położenie

moje obecne jest wcale
korzystne i może nigdy
tak korzystnem niebyło,
jestem w usposobieniu nie
najlepszem a to z powodu,
że, do tego wszystkiego po,
trzeba czasu a ja chciałbym
już jak najprędzej mojego
ślicznego dzieciątka uściskać
i zawieźć go do mojej
mamy, by się nim po,
chwalić. Lecz cóż robić,
pocieszam się tylko tem,
że przecież i ja doczekam

się kiedyś tego, na co już
od lat 5 czekam i że mój
dzieciak będzie mnie pierwsze
kochać tak samo za parę mie-
sięcy jak mnie kocha dzisiaj.
W zakt prawda, że się nie
mylę. –
Jutro wyjeżdżam do Przemyśla
i jeżeli niewypadnie mi przetem
wyjechać za interesami, to
zdążę jeszcze tego tygodnia
do Krakowa, gdzie buzy wy-
słucham z pokorą ale za to
potem odpłacę się dobrze.
Całuję serdecznie pączki mojej
pięknej Pani pozostając Jej
oddanym przedziwiakiem
Antek. –

34

SPÓŁKA HARKLOWSKA
KOPALŃ NAFTY
(poczta Biecz).

Harklowa dn. 18/12 87

Najdroższa moja Pani!

Dopiero dziś jestem w stanie napisać słów kilka do Niej.
Jestem bardzo zadowolony, że się tu zatrzymałem, gdyż na wypadek, gdyby potrzeba było zostać w kraju, mam interes zapewniony w Harklowej.
Rozmówiłem się obszerniej o tej całej sprawie, i zgodziliśmy się w zasadzie zupełnie. – Widzi więc moja Pani, że warto było wyjąć sobie parę dni z pobytu w Krakowie, by zapewnić się

na przyszłość na każdy wypadek.
Czekajmyż więc spokojnie co się teraz stanie.
Zatrzymuję mnie tutaj i mam zrobić w okolicy parę wizyt, więc zostanę tu do Wtorku lub Środy, tak że możeby i list od mojej posłusznej córeczki mógł mnie tu zastać, gdyż jestem bardzo ciekaw czy jest tak grzeczną jak mi przyrzekała, jak czas spędza.
Mój ból głowy czasem jeszcze czuć się daje, uważam jednak znaczne polepszenie od czasu wyjazdu mego z Krakowa, być może że i zmiana powietrza na to wpłynęła.
Zresztą nic szczególnego do opowiedzenia nie mam, chyba tylko (co zresztą dla mojej Pani nie jest nowem)

że Ją kocham i bardzo chętnie od
Niej to samo bym usłyszał, gdyż dość
dawno tego nie słyszałem.
Spieszę się gdyż posłaniec na pocztę
wnet odchodzi.
Do widzenia mojej miłej innym razem (?) wkrótce,
na teraz serdeczne uściśnienia dla
mej przyszłej żoneczki od Jej kochającego
przyszłego Antka. —

Mamie i p. Dori i Zari ukłony.

36

Harklowa dn. 20/1 87.

Najdroższa moja dziecino!

Jutro tj. we wtorek rano wyjeżdżam
do Przemyśla dokąd wieczorem przyja-
dę. Spodziewam się więc, że wkrótce choć
kilka słówek z Jej kochanej łapki otrzy-
mam, o wszystkiem co się zdarzyło
od czasu mego wyjazdu. Będę już
siedział w domu i oczekiwał zbawienia
przygotowując tymczasem wszystko, by
później nie tracić czasu. Kochaj mnie
tylko Najdroższa, bo wszystko inne
jak Bóg pozwoli dobrze się złoży.
Tymczasem ściskam moją Panię serdecznie
prosząc o parę słów, a ja w środę znów
coś napiszę. Jej na zawsze Antek

20/12 87

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

BIECZ 26 12 87

5 kr.

An
Do — До

Wielmożna Pani
K. Szczerbińska

in
w — въ } Krakowie

w domu W.go Abramowicz ul. garncarska l. 7

(Poln.-Ruth.)

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продірявленого краю.

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

KRAKAU

Przemyśl dn. 21/12 87.

37

Najdroższa Pani!

Jestem już w Przemyślu, gdzie dostałem burę od Mamy. Złożyłem całą winę na moją Ciotkę i jakoś to wszystko się załagodziło. Zaczynam posądzać siebie o to, że jestem złym synem, gdyż zaledwie przyjechałem do domu, jużbym znowu jechał do Krakowa, i wskutek tej chęci, której zadość uczynić nie mogę, w nie bardzo dobrym jestem humorze. Pocieszam się jak mogę i spodziewam się co dzień listu od Tadera, który wyrwałby mnie od razu ze wszystkich kłopotów. Co tam mój śliczny Linek porabia, czy także się „dąsa". Jutro napiszę obszerniej a listu także się spodziewam.

Ściskam Cię serdecznie Twój

Antek

21/12 87

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

Kais. Königl. Oesterr. Post 5 kr.

PRZEMYŚL 21 12 87

An
Do — До Wielmożna Pani
Karolina Szczerbińska

in
w — въ } Krakowie

W domu Wg Abramowicz ul. garncarska l. 7

(Poln.-Ruth.)

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego
Отворяє ся черезъ оторванє продѣравленого краю

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба додаткову марку листову, обокъ натиснутои.

KRAKAU KRAKÓW

38

Przemyśl dnia 22/12 87

Najdroższa moja Lineczko!

Obydwa Twoje listy odebrałem dziś równocześnie, gdyż p. Iskierkowski przysłał mi natychmiast list Twój adresowany do Harklowej.

Pospieszam natychmiast z odpowiedzią na te obydwa listy a mianowicie odpieram zarzut jakobym mej Linki nie kochał tak jak ona mnie. Kocham ją jak mogę najwięcej a kocham ją dla tego tak bardzo, że wiem, że ona mnie kocha także. Dopytuję się zaś ciągle o to i pragnę słyszeć to z Jej ust ciągle, ciągle czytać w listach dlatego, że chcę ciągle słyszeć i czytać o tem, co mi jest najdroższem na świecie

/.

t.j. o miłości mego dzieciaka ku mnie. W moich pytaniach nie ma dla tego najmniejszej nieufności, jest tylko chciwość słyszenia jak najwięcej. W tem najdroższa dziecino, że piszesz mi, że mnie kochasz, nie robisz nie tylko źle, lecz owszem bardzo dobrze, bo tylko miłość odwzajemniona, może rozwinąć się tak, że trwać będzie zawsze, podczas gdy w przeciwnym razie, potrzeczona przeszkodami wybucha wprawdzie silniej z początku a po przejściu tej gorączki słabnie. Tak mnie się przynajmniej zdaje, bo u mnie przystąpiła się dziś do mej miłości dla Ciebie, jeszcze wdzięczność niezgrana, niczona za to, że mnie kochasz także. Pisz więc moja najdroższa i powtarzaj ciągle, że mnie kochasz a z pewnością na miłości u mnie nie stracisz.

39

Bardzo się cieszę, że p. P. znalazł Cię
pogodną i zadowoloną ze siebie, bo to nowy
dowód Twego do mnie przywiązania
a oprócz tego i zaspokojenia Twego zdrowia,
które, po Twej miłości jest mi znowu
największym skarbem. Chwała Bogu
że ten czyrak nieznośny już minął.
Z moim zdrowiem zdaje się będzie
także teraz lepiej. Wyrwałem wczoraj
wieczór znowu jeden ząb zepsuty, który
mnie bolał i od którego jak mi się
zdaje i ból głowy pochodził. Wkrótce
przekonam się, czy domysły moje są
słuszne, a w takim razie byłbym
już zdrów jak ryba. W tej chwili
czuję jeszcze trochę dziąsło bolące
ale to musi ustać wkrótce.
Jak już wczoraj pisałem nie raz-
lepszy mam humor, lecz spodzie-
wam się, że teraz, kiedy korespon-
dencya znowu zaczyna się regu-

towac i humor mi się poprawi.
Jeżeli do tego zęby i głowa przestanie
mnie boleć, będę mógł jako tako
doczekać się owego listu od Tadera,
który wszystko zakończy.
Ja pędzę tutaj żywot bardzo spokojny,
i mało się stykam z ludźmi, zwłaszcza
że teraźniejsze mrozy niebardzo są
dobre na moje zęby.
Mama moja i Tatko karzę Cię serdecznie
uściskać i nie mogę przy takie do,
czekać się chwili, by to samo osobiście
zrobić. Miejmy wszyscy cierpliwość
a wszystko będzie jak najlepiej.
Na teraz kończę z prośbą, by na niebie
uważała i przy teraźniejszem powietrzu
się nie zaziębiła. Jeść trzeba dużo i
trochę się pozyć, bo to koniecznie po-
trzebne do dobrego wyglądania a ja
chciałbym, żeby mój Ninek koniecznie
pyzatej buzi dostał. Całuję Cię serdecznie
mój najdroższy dzieciaku Twój na zawsze
Antek

40

Przemyśl dn. 23/12. 87.

Najdroższa moja Lineczko!

Jak pisałem w ostatnim liście Mama już przebłagana, ale tylko tem, niestety przyrzeczeniem, że po, siedzę tu w Przemyślu dłuższy czas. Przyznaję wprawdzie prawo mojej drogiej Linie do Antka, jednakże powołuję się na to, że wszystkiego zresztą tylko dni tu byłem, a przy Linie przynajmniej ze 6 tygodni. Ale Mamusia moja to może naj, lepsza ze wszystkich i kocha bardzo twoje dziateczki Antka i Linkę i cieszy się ich szczęściem jak swojem własnem a może nawet i więcej, więc w danym

/.

razie nie miałaby nic przeciw temu, żebym za jakiś czas do mojej Linki znowu przyjechał. Czy na nowy rok to jeszcze niepewne, ale i to być może. Powiadam niepewne, gdyż ja przekonany jestem, że Fadier się zgłosi, a więc trzeba będzie na niego czekać, lub też na wieś, donosić od niego. Przeczuwam, że lada chwila coś nadejdzie i to jeszcze przed nowym rokiem, a wtedy będę musiał wyjechać natychmiast do niego. Być może, że złoży się to tak, że na nowy Rok będę mógł moję Linkę uściskać, czego z całego serca pragnę. Gdyby jednakże nie było to możebnem, nie trzeba krać

sobie tego do serca, bo szczęście
nasze w pierwszej ~~li~~ linii od nas
t.j. od naszej miłości zależy, a
reszta, mam nadzieję wszystko się
dobrze złoży.
Humoru mego złego staram się
jak najmniej okazywać, choć
wesołym być nie mogę, gdyż
pomimo wyrwania zęba jeszcze
inne mnie bolą i zdaje się
jeszcze jednego wyrwać będzie
trzeba, będziesz więc moja
duszo, mieć starego dziadka bez
zębów i siwego za męża; szczęście
że przynajmniej wyrwanych zębów
nie widać, a były to i tak tylko małe
pniaczki, które mi zawadzały.

Dzisiejszą noc nie bardzo dobrze
przepędziłem. Głowa jednakże ustała
mnie boleć, i boli tylko o tyle,
o ile zęby mnie bolą. W tej chwili
chwała Bogu boleć ustały i spodzie-
wam się, że za parę dni zupełnie
ustanę, jakto już niemal było.
Zresztą nie jest to choroba, na którą
umrzeć by można, więc niemiejsza o to.
List ten przed wilią ostatni więc przesyłając
Ci opłatek moje najdroższe dziecię, skła-
dam życzenia... czego? Czy się domyślasz?
Mama moja ściska swą przyszłą córeczkę
po macierzyńsku i życzy już nam obojgu
wszystkiego tego, czego od dawna już
oboje pragniemy.
Mamie, p. Józi i Zuzi serdeczne życze-
nia wesołych świąt.
Na dziś szczere uściśnienia dla Lusi od
kochającego Ją nad życie

Antka.

42

Przemyśl dn. 24.12.07.

Najdroższa Lineczko!

Zmartwił mnie ten nowy czyrak. Widocznie oboje musimy jeszcze nie jedno przejść, bo i mnie zęby jeszcze bolą, chociaż już nie tak bardzo. Do dziś dnia nie otrzymałem jeszcze listu Zubera i obawiam się, czy nie zginął. Napiszę do Stasia by się dowiedział co się z nim stało, bo mi bardzo na tym liście zależy. Czy tylko Staszek znajdzie na to czas i nie zapomni o tem, bo to u niego nie trudno. Nie był widać do tego czasu nawet u Brzańskiego po fotografie. Przykro mi, że i na Kazimierzu nie możesz się rozerwać, gdyż to jeszcze jedyne było miejsce, ale widocznie Tobie droga Lineczko idzie tak samo jak mnie, że i towarzystwa dawniej dla mnie przyjemne dziś mnie wcale nie bawią. Fotografia dość Mamie się podobała. Ściskam Cię serdecznie, zawsze Twój

Antek

24/12 888

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

PRZEMYŚL 22 12

5 kr

An
Do — До

Wielmożna Pani

Karolina Szczerbińska

in
w — въ } Krakowie

w domu WP. Abramowicza ul. garncarska l. 7

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся черезъ отôрванє продырявленого краю.

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

KRAKAU 23 12 KRAKÓW

Przemyśl 25. 12. 87.

Moje dziecko najdroższe!

List Twój zasmucił mnie bardzo, bo widzę z niego, że martwisz się bardzo naszą przyszłością a stąd i sny przykre, które na stan Twego, dla mnie tak drogiego zdrowia niekorzystnie wpłynąć muszą. Wiem ja z własnego doświadczenia, moja Najdroższa, że ciężkie teraz czasy przechodzimy, a najgorsza niepewność i oczekiwanie, lecz miej z drugiej strony zaufanie we mnie, że czy tak lub owak interesa moje pójdą, ja je tak pokieruję, że dla nas obojga wystarczy i że może wkrótce będę mógł moją najdroższą Linkę, nazwać moją kochaną żoneczką. Ja mam nadzieję, że list Fadera wkrótce przyjdzie, że kłopoty się nasze skończą. Listu Lubeca dotychczas nieodebrałem, ale poczyniłem już kroki na poczcie do odszukania go; szkoda wielka byłaby gdyby zginął, gdyż można by czegoś się dowiedzieć. Na teraz najbardziej chodzi mi o to, żeby złotko moje nie martwiło się i miało we mnie zaufanie zupełne, a Bóg nam pobłogosławi. Całuję cię, moja Najdroższa Lineczko serdecznie, ponawiam jeszcze moją prośbę

Twój Antek.

25/12 887

PRZEMYSL 25 12 87

Kais. Königl. Oesterr. Post 5 kr.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продѣравленого краю.

An
Do — До Wielmożna Pani

Karolina Szczerbińska

in
w — въ Kraków

ul. Garncarska l. 7

w domu WP. Abramowicz

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

Przemyśl dn. 26. 12. 87.

Najdroższa Lineczko!

Może znowu sen jaki przykry, kiedy rano głowa bolała. Wszystko to pewnie z tych zmartwień i kłopotów. Jeżeli powietrze złe to lepiej nie wychodzić, a o list to ja pisz i tu kroki poczynię temu. Cieszę się, że fotografia moja podobała się p. P. i zapewne i paniom, ale tylko dlatego, że i Tobie, moje złotko, przyjemność to sprawia; co do sądu pań to może dawniej, byłoby mi więcej zależało, ale dziś zależy mi tylko na sądzie jednej osóbki, i jeżeli jej się podobam, nie chodzi mi zresztą o niczyj sąd w świecie. Boję się zresztą, że gdy p. P. mnie pozna może mu się tak nie podobam jak z fotografii, bo jeszcze na jego zdaniu więcej mi zależy, gdyż to podobno człowiek zacny. Święta spędzam bardzo spokojnie w domu, prawie niewychodząc z powodu moich zębów, które jednakże coraz lepiej się mają. Całymi dniami czytam „Potop” i tak czas zabijam, czekając na wiadomość od Fadera. Brat mój na święta nie przyjechał, bo jest trochę chory, więc może i na ślub nasz przybyć nie będzie mógł. Całuję Cię serdecznie moja najdroższa Twój Antek.–

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

26/12 88/4

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes. Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego. Отворяє ся через оторванє продiравленого краю.

An
Do До Wielmożna Pani
Karolina Szczerbińska

in
w — въ } Kraków

domu W. Abramowicz ul. garncarska l. 7.

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

45

Przemyśl dn. 27.12.87.

Najdroższa moja Lineczko!

Dziękuję Ci, moja najdroższa za zaufanie, które masz do mnie i wszelkich sił dołożę, by moja Lineczka nigdy niepotrzebowała tego żałować, że zaufała swemu Antkowi. Nie trzeba się też martwić i mojem zdrowiem, bo teraz mając Ciebie, dużo więcej uważam na siebie i zdrów jestem zresztą zupełnie, oprócz trochę bolu zębów, co przecież żadną chorobą nie jest. Ani śnić Ci się moja duszo niepowinno, że Cię nie kocham, gdyż wszystko inne dziś dla mnie nic nie znaczy, oprócz Ciebie. Tak więc mając zupełne do

siebie zaufanie będzie nam Tatusiej
mieć cierpliwość przeczekać ten czas,
aż do utworzenia się wszystkiego.
Żebyś choć przy tej ślizgawce się nie
zaziębiła moja Sineczko, bo teraz mrozy
ogromne a siedzieć tak bez ruchu
na mrozie to przecz niebezpieczna.
Czy nie dałoby się to jakoś inaczej
urządzić? bo ja się bardzo o Ciebie
boję, gdyż nie nie ma Tatusiejnego
jak się przeziębić przy takiej sposobności.
Uważaj moja duszo na siebie jak
najbardziej, bo teraz nie należysz
już tylko do siebie ale i do Twego
Antka, który całe swoje szczęście
w Tobie tylko widzi. Żeby tylko

ten Tadeu już się zgłosił, to bym miał prawo sam już o moją Zińkę się starać. –

U mnie nic nowego, siedzę w domu i czekam co dzień na list Twój z upragnieniem. Dobrze, że papiery będą w porządku, żeby później czasu nie tracić.

Dziś napiszę do Urzędu pocztowego w Krakowie, by ten list starali się odszukać a dobrze będzie, jeżeli Stach także się o niego dowiadywać będzie. Czy nie mógłby on mi dowiedzieć, pod którym numerem mieszkają Odrzywolscy na Smoleńsku, bo zapomniałem a chciałbym napisać!

Mam polecenie od moich rodziców
/.

uściskać Cię serdecznie, co też z prawdziwą przyjemnością teraz czynię a powtórzę kiedyś osobiście z jeszcze większą przyjemnością.

Twój Antek

47

Przemyśl dnia 28/12 87.

Najukochańsza Dziecino!

List Twój ostatni zastał mnie w silnym bolu głowy i zębów, tak że zamiast jak zwykle zaraz jeszcze przed południem na niego odpowiedzieć dopiero po południu do odpowiedzi zabrać się mogłem. Byłem także u lekarza, który ciągły ten ból głowy i zębów jako nerwowy sklasyfikował i elektryzowaniem mnie leczy. Zdaje mi się, że to jest reumatyczne, będziemy za parę dni widzieć co będzie.
W skutek tego moja Najdroższa

/.

Synczko, z przyjazdem mojim do Krakowa na Nowy Rok, trudno będzie, gdyż zalecił mi także trzymać się ciepło i o ile możności z domu nie wychodzić.
Pojmiesz moja Droga, że przyjazd do Krakowa, nie tylko dla Ciebie jest pożądany, że jest jeszcze ktoś inny ktoby bardzo do Krakowa chciał przyjechać, a szczególnie, że Synka jego najdroższa tak go prosi, ale w obec tej, potrzeba trudno będzie o czemś podobnym pomyśleć.
Oprócz tego wszystkiego, potrzeba by teraz do wyleczenia się z tych nerwów, zupełnego dla nich spokoju, a kto wie czy w Krako, wie, niekołatały mnie głowa:

jeszcze więcej jak tutaj.
Zdaje się więc, że najrozumniej zrobimy, jeżeli Antka zostawimy w Przemyślu, aż do polepszenia się mi. Teraz moja droga, muszę myśli gwałtem zbierać, by list ten dokończyć.
Nic to nie jest tak złego i spodziewam się, że wkrótce będzie mi lepiej, bo elektryzowanie na tego podrażnienia bole są bardzo dobrym środkiem.
Całuję Cię więc moja Lineczko serdecznie z prośbą, byś mi za złe tego nie brała, gdyż to i dla mnie kara, że muszę tu siedzieć, kiedy mógłbym być w Krakowie koło mej

Linki:
Jak tylko lepiej mi się zrobi,
obiecuję natychmiast do Krako,
na przyjechać.

Twój Antek. —

Przemyśl dn. 29.12.87.

49

Najdroższa Lineczko!

Czy nie będziesz się na mnie bardzo gniewać, gdy nie przyjadę? Nie możesz wyobrazić, jak mi przykro moja Najdroższa, że nie mogę wypełnić Twego życzenia, tembardziej, że widzę, że wiele Ci na tem zależy.
Stan mego zdrowia dziś jest taki, że ból głowy i zęba nerwowy z lewej strony ustąpił prawie zupełnie po pierwszem elektryzowaniu, przypomina mi się tylko od czasu do czasu jeszcze. Mam więc nadzieję, że po kilkrotnem powtórzeniu ustąpi całkiem. Za to mam jeszcze na

/.

prawej stronie ząb zepsuty, który przez całą noc dzisiejszą nie dał mi zmrużyć oka, dopiero po zapuchnięciu nad ranem, zasnąłem trochę. Dziś poradzę się z lekarzem, czyby go może nie wyrwać, by się raz na zawsze wyleczyć. Widzisz więc moja droga Olinciu, że jak z jednej strony szkoda przerywać kuracji tak dobrze rozpoczętej na ból głowy, który tak dawno mnie prześladuje, tak z drugiej strony z tym zębem i zapuchniętą twarzą, niepotrzebna mi także wyjeżdżać.
Telegram Bogatki odebrałem i odtelegrafowałem mu także i opiszę Tem, że będąc chorym nie mogę

się z nim widzieć. Musimy więc
moja Najdroższa zrezygnować obóje
jak na teraz, a za to skoro tylko
wylecze się kompletnie z tych
wszystkich nieszczęść, co może
za jaki tydzień nastąpi, przyjadę
natychmiast, by dłuższy czas
z moją Lineczką przepędzić.
Cieszę się, że p. Łózi ślizgawka też
dobrze idzie, a jeszcze więcej tém,
że teraz będziesz w opalanym
pokoju czekać, bo obawiałem się
bardzo o Twoje zdrowie.
Adres Odrzywolskiego już wiem, gdyż
pisał do mnie niedawno, dopytu-
jąc się o ten list, o którym do-
tychczas, jeszcze nic się nie do-

wiedziałem, pomimo, że do urzędu pocztowego w Krakowie pisałem. Może za parę dni dostanę odpowiedź. Teraz bardzo jeszcze wielką mam do Ciebie prośbę, byś się nie martwiła moje Dziecko tem, że na Nowy Rok razem nie będziemy, bo obiecuję Ci przyjechać na ruski Nowy Rok, który jest 13 dni później, więc i tak cały ruski rok, który również jest długi jak polski, razem będziemy. Bylebyśmy zresztą moja duszo, oboje zdrowi byli, będziemy szczęśliwi i bez Nowego Roku, bo oboje się kochamy a to przez najważniejsza.
Mama moja kaze Cię serdecznie uściskać, do czego i ja się z całego serca przyłączam

Twój na zawsze

Antek

51

Przemyśl dn. 30. 12. 87.

Najdroższa moja Lineczko!

Wcale niepotrzebnie martwisz się, moja Duszo mojem zdrowiem, gdyż teraz kiedy lekarz poznał się już na chorobie, usunięcie jej jest tylko kwestyą czasu. Wczoraj elektryzował mnie drugi raz i polepszenie jest widoczne. Dziś w nocy spałem doskonale, chociaż miałem jeszcze atak bólu ale znacznie już słabszy. Lekarz oświadczył mi, że za parę dni będę całkiem zdrów, i ja wierzę temu zupełnie, gdyż czuję z dnia na dzień polepszenie. Chodzę do lekarza co dzień o godz. 2. po południu.

Trzeba czuję się zdrów zupełnie i

/.

mam apetyt wyśmienity, co dowodzi że umrzeć nie mogę.
U mnie moja Droga, wszystko zwarte dobrze, siedzę w domu, czytam, piszę i studyuję gramatykę hiszpańską po trochu i tak przechodzi mi dzień za dniem, a najważniejsze to, że czuję się coraz lepiej. Listu Zubera jeszcze nie mam, ani też wiadomości od Fadera, chociaż spodziewam się jej codzień i mam przeczucie, że wkrótce coś dostanę.
Do tego czasu powinienem być już zdrów kompletnie, a wtedy po zawarciu kontraktu nie opuszczę już mojej Lineczki ani na chwilę.
Mój Boże, tylko listu od Fadera brak, a bylibyśmy tak szczęśliwi, ...

takiej drobnostki. No ale cze-
kaliśmy więcej poczekajmy pierwsze
tydzień, bo mi się ciągle zdaje, że
przy wkrótce musi się to rozstrzy-
gnąć.
U nas śniegi ogromne i pociągi
spóźniają się wskutek tego. Czy tak
samo i w Krakowie, ale ja nie żałowałbym
przyjechać i dwa dni, byle do Kra-
kowa się przedostać i mógł uściskać
rączki mojego dzieciaka. Co dzień
sobie powtarzam, że trzeba mieć cierpli-
wość a wszystko dobrze się skończy.
Wczoraj pisałem do brata prosząc go
na drużbę, spodziewam się za parę
dni odpowiedzi.
Ten Stach to leń wielki, do dziś
nie mi nie napisał, czy chodził za
tym listem czy nie. Zdaje się

że nie. Czy chodzi przynajmniej
na ślizgawkę z p. Zosią?[2]
Na dziś ściskam Cię serdecznie moja
Duszo, i proszę nie martwić się, owszem
starać się być w jak najlepszym
humorze, co i mnie do zdrowia
postawi, bo Twój Antek tylko wtedy
jest zadowolony, kiedy wie że jego
Siuck jest w dobrym humorze.

Twój Antek

Mama przesyła Ci serdeczne uściśnienia

53

Przemyśl dn. 31.12.87.

Droga Lineczko!

Z dnia na dzień coraz mi lepiej, choć nocami jeszcze ból odzywa się czasem ale już nie tak gwałtowny, mam nadzieję, że za parę dni całkiem zdrów będę.
Kuracyę, chcę przebyć całą dopóki lekarz sam nieuzna mnie za zdrowego. Właśnie i teraz śpieszę się bo czas do lekarza a chciałbym za jednym razem i list rzucić

by drugi raz z domu już nie wy-
chodzić, gdyż dziś u nas do 18
stopni mrozu.
Dziś otrzymałem list Twój już
przy obiedzie, bo widocznie
pociąg znowu spóźnić się mu-
siał.
Czy wychodzisz gdzie z domu?
Przy tych mrozach lepiej może
w domu siedzieć. A ta ślizgawka?
ja myślę, że przy większych
mrozach to lepiej może nie-
chodzić, gdyż i Ty i p. Żona
zaziębić się może.

Ściskam Cię serdecznie
moje złoto najdroższe

Twój
Antek

Mama dziękuje za pamięć
ściska Cię serdecznie.
Ukłony Twojej mamie i p. Józi:
Co też nam Nowy Rok przyniesie?
Jesteśmy pewni, że szczęście.
Czy prawda?

55

Przemyśl dn. 2. 1. 88.

Najdroższe Dziecko!

Wczoraj nie pisałam, gdyż mróz był ogromny i niechciało mi się wychodzić z domu, by się nie przeziębić. Dziś wprawdzie mróz ogromny bo 25 stopni, ale już muszę jakoś radzić, żeby moja Linka nie niepokoiła się niepotrzebnie, bo ja przecież z dnia na dzień lepiej się mam. Ból głowy prawie już ustał, a i ból zębów, który z nim w stosunku stoi także mi już

mało co dokucza i noce ostatnie doskonale spałam.
Mam tylko jeszcze jeden rodzaj zmartwień, który mi dokucza i który wyjąć muszę, żeby mieć całkiem już spokój, czekam tylko, by mrozy trochę opuściły, gdyż niechcę z domu się teraz wy ruszać, by już jak najprędzej zupełnie wyzdrowieć.
Spodziewam się, że teraz już zu pełnie się wyleczę i ból głowy więcej mi się nie powtórzy.
Już teraz jestem prawie całkiem zdrów, a przecież humoru nie mam i tłukę się jak marek po piekle nie mogąc sobie

56

dać rady. Składam więc wszystko
na zęby i gtowę, by się nie
poznali w domu, że mnie tu
prawie nic już nie cieszy.
Gdyby ten Fadler już chciał
coś zrobić; czy wrócił już
czy nie wrócił, to mnie
bardzo niecierpliwi.
Z listu Zubera trzeba już
zrezygnować, bo i tu na
poczcie za nim szukali
a nie znaleźli, więc pewnie
pomnie się podziebał.
Napisz mi moja droga, co przez
ostatni dzień robisz, to mi
będzie przyjemnie wiedzieć

zawsze, co mój Lineh porabia
i jak czas spędza.
Tymczasem ściskam Cię serdecznie
moje dziecko,
Twój Antek

57

Przemyśl dn. 3. I. 88.

Najdroższa Luisieczko!

Ta nasza ślizgawka nigdy mnie nie cieszyła, bo co innego ślizgać się samemu a więc mieć ruch, a co innego siedzieć na mrozie i marznąć, aby tylko z tego przemarznięcia nie wymigało się, coś gorszego. Moja Droga, ja stałam się teraz tak bojaźliwą, bo tyle mamy pomimo tych trudności, że doprawdy pociecham o Ciebie. Proszę Cię na wszystko moje złoto, napisz mi prawdę, jak się

masz po tem przeziębieniu, bo ja
spokojnej chwili mieć nie będę,
dopóki wszystkiego się nie dowiem,
a po drugie, proszę Cię moja Droga,
nie chodzić więcej na ślizgawkę,
gdyż widzę, że nie ma tam nikogo
ktoby Wam był zwrócił uwagę, że
w takie mrozy jak od kilku dni
panują, na ślizgawkę niepotrzebnie
było się wychodzić.
Przyrzecz mi to moja Najdroższa,
to będę się gryzł jeszcze więcej
a i tak mam dosyć kłopotów,
które mnie ciągle drażnią.
O sobie nic Ci donieść nowego

niemogę. Ból głowy ustąpił z
jednej strony prawie zupełnie,
ale z prawej dolega mi jeszcze
nocami. Siedzę więc w domu
i niewychylam się wcale, bo mi
nigdy o moje zdrowie tak nie
chodziło jak dziś. Spodziewam
się, że i Tobie, moja Najdroższa
teraz o to bardziej chodzić powinno
jak przedtem i że niebędziesz
narażać się więcej na takie nie-
bezpieczeństwa. Jedno zaziębienie
wystarcza kompletnie do zabicia,
miałem odstraszający przykład
na mojej ś.p. siostrze, której także

jedno przezięblenie przepłaciło o
życie.
Dziwię się bardzo, że mama pozwala
Wam na takie przejazdy się narażać —
Przepraszam Cię moja Lineczko, za to
karanie, ale wierzaj mi, że mocnie
mnie przejęło przeczytawszy Twój list,
zwłaszcza, że w ostatnich listach
prosiłem o zaniechanie ślizgawki.
Zdaje mi się, że i p. Zofia wyrzeknie
się chętniej rozrywki, aniżeliby miała
zdrowie siostry narażać.
Uważaj na siebie na miłość Boską
moja Droga, bo przysłoby mi szaleć
doprawdy, gdybyś Ty samochcąc miała
narażać się na niebezpieczeństwo.
Ściskam Cię serdecznie moja Najdroższa
i proszę o prawdę co do zdrowia.
Twój Antek

59

Przemyśl dn. 4. 1. 88.

Moja Najdroższa Ziuneczko!

Dziś zeszedł mi tak cały dzień, że dopiero pod wieczór mogę zabrać się do napisania do Ciebie. Z moją głową coraz lepiej i gdybym się nie bał przerwać kuracyi mógłbym już teraz puścić się w podróż. Sądzę że za kilka dni będę już tak dobrze, że nie mi nie zaszkodzi; a tymczasem, mróz i mrozy

/.

ustanę, gdyż lekarz poleca mi
chronić się przedewszystkiem
przed zaziębieniem.
Nie uważaj moja duszko tak
bardzo na moje listy, gdyż cza-
sem i ja nie mogę ochronić się
przed złem, które nas oboje prze-
śladuje t.j. przed złym humorem
i podrażnieniem. Wiem, że to
trudno zachować ciągłe zimną
krew, dla tego daleki jestem od
tego, by się gniewać na moją
Ninkę, dlatego że za mną tęskni
i że mnie kocha, chociaż w

60

w własnym Jej a więc i moim interesie trzeba Jej polecić starać się nie poddawać zmartwieniom, które mam nadzieję może wkrótce się skończą na zawsze a w każdym razie przerwą się przynajmniej, bo ja także bardzo do Krakowa się spieszę.
Jakże tam z Twoim zdrowiem po tem przeziębieniu, czy nie masz chrypki, lub czego innego, choćby nie znaczącego? Proszę Cię

odpowiedz mi koniecznie,
bo jestem ciągle bardzo
niespokojny.
Tymczasem ściskam Cię ser-
decznie z prośbą byś była
dobrej myśli a wszystko bę-
dzie dobrze.

Twój Antek

61

Przemyśl dn. 5/I 88.

Najdroższa moja Lineczko!

Bardzo się cieszę, że przeziębienie Twoje niezaszkodziło Ci, gdyż byłem w ogromnym strachu o Twoje zdrowie, które dla mnie dziś jest skarbem największym, pod tem wrażeniem napisałem też list aż do Ciebie. Pojmuję moja Droga, że chcesz pójść na zabawę? pozwól ... [illegible] dla p. Łóżi i ja nigdy bym Ci w tem przeszkadzać niechciał i nie chcę, proszę Cię jednakże na wszystko uważaj na siebie moje

Dziecko jak najbardziej. Przedstawiam więc to zupełnie Twej uwadze, kiedy zechcesz znowu z p. Zosią pójść na ślizgawkę. Spodziewam się, że p. Zosia sama umie, że w wielkie mrozy chodzić, byłoby to narażać się na niebezpieczeństwo samochodów.

Gdybyś wiedziała moja Droga, w jakim byłam strachu o Ciebie, uważałabyś bardzo na siebie. Tymczasem jednak bardzo Cię proszę, byś nie zaniosła o sobie wszystko donosiła i nie kryła nic przedemną, jak to może sobie już układasz. Nie prawda, że zgadłam?

Ja dzięki Bogu coraz się mam lepiej,

ból głowy ustępuje powoli, ale ciągle z dnia na dzień, tak że mi daje pewność, że gruntownie się z niego wyleczę. Takie nerwowe bóle są uparte zazwyczaj.

Równocześnie z Twoim listem otrzymałem list z Niemiec i myślałem, że od Fadera. Tymczasem, był to list od Bogatki, który obecnie w Landsbergu w Brandenburgii przebywa. Choć wnet i od Fadera list otrzymam, dałby to Bóg, a skończyłyby się już nasze kłopoty.

Co do wojny mojej Duszo, to próżnoby sobie głowę załamać i troszczyć się, jak się stanie tak będzie, i to się przebędzie, jeżeli w ogóle do

tego przyjdzie, czego zawsze
jeszcze wiedzieć nie można.
Ściskam Cię więc serdecznie Naj-
droższa. Z przyjazdem moim
pospieszę się jak będę mógł naj-
prędzej, co od mego zdrowia zależeć
będzie, gdyż chciałbym się naprzód
zupełnie wyleczyć, by mi podróż
w teraźniejszym zimnie nie zaszko-
dziła i bym znowu miał głowę
zdrową, bo jej teraz bardzo potrzebuję.
O. Zosi ukłony, również Mamie i
Tonkowi.

Twój Antek

63

Przemyśl dn. 6. 1. 88.

Najdroższa moja Lineczko!

Cieszy mnie to nadzwyczaj, że jesteś zupełnie zdrową, i że nawet lepiej teraz wyglądasz. Widocznie Mama Twoja miała słuszność wówczas, gdy mówiła, że długie siedzenie szkodzi Ci i nizczniejesz. Co do mego przyjazdu, to niechciałbym naznaczać terminu i niedotrzymać go później, zdaje mi się jednakże, że w przyszłym tygodniu, będę mógł prawdopodobnie wyrwać się już, gdyż polepszenie postępuje raczej

chociaż pomału.

Nieszczęście z tym Tonkiem, nie trzeba jednakże, tak bardzo się tem smucić, gdyż przecież może przyjdzie do przekonania, że trzeba się wziąć do pracy. Trudno to przecież coś radzić obecnie, w każdym razie zdaje mi się, że byłoby lepiej przemawiać mu do rozumu, niż karcić go w ten sposób, jak mama to robi; nie masz zresztą potrzeby obawiać się o niego, gdyż zdaje mi się, że nie jest on skłonny do rozpaczy. Próbuj moja Najdroższa rozmówić się

64

z nim serdecznie i zapytać się
go co myśli robić ze sobą, i starać
się go przekonać, że koniecznie
do nauki wziąć się trzeba. Jeżeli
Mama nie chce posłać go do Wiednia,
to niech chodzi w Krakowie na
akademię przemysłową, jest szkoła
także bardzo dobra, gdzie może
nauczyć się dużo. Jeżeli zaś z naukami
nie idzie, niechby się wziął do
pracy, jest młody więc i przy kolei
dosłużyłby się z czasem czegoś, a
co najważniejsze wziąłby się do
roboty, a to bardzo dobra szkoła.
Co do wojny moja Droga, to ja nic
nie wiem i może więcej strachu
z tego tylko się robi, jak to warte.

Co do mnie to mnie nie tylko do Obrony krajowej, ale nawet do pospolitego ruszenia, czyli Landsturmu, nie wezmą, bo jestem zupełnie od wszystkiego wolny.
Mama może spokojnie pozostać w Krakowie, gdyż zdaje mi się nie, bezpieczeństwa żadnego nie było. Da Bóg wszystko utoczy się jak najlepiej i nie ma co przed czasem głowy sobie łamać.
Ściskam Cię moja Najdroższa jak na teraz listownie a spodziewam się wkrótce uczynić to osobiście, co mi zdaje mi się o wiele większą przyjemność uczyni. A jak Ty sądzisz?
O Ibrzgawce pisałem już w ostatnim liście. Nie mógłbym żadnej przykrości mojej Ince zrobić, gdyż Jej tak na tem zależy, ale, jak mnie kochasz, uważaj na siebie moje najdroższe dziecko.
Twój Antek

65

Przemyśl dn. 7.I.88.

Najdroższa Lineczko!

Niesłusznie mnie posądzasz o to, że niechcę przyjechać do Ciebie przez ceremonię, bo jakkolwiek, będąc w Krakowie obawiam się przeszkodzić, być natrętnym Twej Mamie, i radbym raz już z czemś stanowczem przed nią stanąć, tak z drugiej strony zapominam o tem wszystkiem wyjechawszy z Krakowa i radbym tylko jak najprędzej zobaczyć Cię znowu.

Najgłówniejszym powodem więc pobytu mego obecnie w Przemyślu, jest prze-czywiście ból głowy i obawa przeziębienia się w podróży. Są oprócz tego i inne jak n.p. oczekiwanie na wiadomość od tego nieznośnego Fadera i chęć pozostania jeszcze trochę w domu ze względu na mą kochaną mateczkę.

Pomimo tego wszystkiego wybiorę się w podróż do Krakowa w przyszłym tygodniu może około wtorku lub środy, gdyż spodziewam się być zupełnie już zdrów. Dziś miałem pierwszą noc zupełnie spokojną, więc jeżeli jeszcze parę

dni poczekam, spodziewam się wy-
zdrowieć zupełnie.
Może też do tego czasu dostanę
już jakąś wiadomość, której oczekuję
z taką pewnością jak nigdy. Obym
tylko się nie przeliczył. - Przychodziło
mi na myśl, że moglibyśmy pobrać
się pierwsi i tak oczekiwać dopiero
rozwiązania, a moja Mamusia
obiecuje odstąpiła nam tutaj ze
dwa pokoiki, lecz nie wiem jak
Twoja Mama zapatrywałaby się na to.
Przyznam Ci się moja Najdroższa,
że jakkolwiek najgoręcej pragnę
tej chwili, lecz wstydziłbym się
przecież mówić Twej Mamie o tem

nie mając stanowiska już pewnego,
i zdaje mi się, że i Tobie moja Naj,
droższa nie byłoby to może przyjemnie.
Tak więc moja Lineczko, przemyśliwam
ciągle nad naszymi kłopotami, o których
zresztą pomówimy obszerniej ustnie.
Jak na teraz ściskam Cię moja
Lineczko serdecznie

Twój Antek.

Mama moja całuje Cię serdecznie –

Przemyśl dn. 8.I.88. 67

Najdroższa Lineczko!

Widzę, że prawdziwy kłopot macie z Tonkiem. Trudno tu jak pora, dam coś radzić, jednak z tego co mi piszesz, widzę, że robi sobie projekta na przyszłość, które moim zdaniem nie są tak świetne, jak jemu się teraz wydają, a które nawet jemu samemu możeby się tak niepodobały, gdyby się im z bliska przypatrzył. Pojechać do Ameryki i znaleźć tam zajęcie, znaczy zakasać rękawy i pracować ciężko zimą i latem po 12 godzin dziennie, dniem

/.

i nocą, bo to jest praktyka jakiej
tam żądają. Z resztą już dziś trudno
znaleźć tam miejsca, bo napływ ludzi
jest tam ogromny, a co za lat 2
będzie, któż to wiedzieć może. Do
wykonania tego projektu, potrzebne
jest przytem żelazne zdrowie i
więcej sił fizycznych, jak je Tonek
dziś posiada, aby przetrwać tę prakty-
kę, która co najmniej rok lub więcej
nawet trwać może. Śmiało twierdzić
mogę, że dla Tonka byłoby to może
rzeczywiście z uszczerbkiem zdro-
wia, gdyby się wziął do tego.
Po drugie jest to zawód, w którym
każdy tak śpi jak sobie pościeli,
dostwiać się, tak jak gdzieindziej
z czasem, niczego nie można i trzeba
myśleć o sobie ciągle i starać się

o siebie. Jeżeli Tonek myśli, że
po odbyciu praktyki w Słobodzie,
mógłby znaleźć zajęcie w Ameryce,
to nie jest to niemożliwem, lecz
trzeba także liczyć się i z czasem
t.j. 2 lat pierwsze w Wiedniu, potem
przynajmniej 1 rok w Słobodzie,
są 3 lata, a być może, że w tym
czasie już i my z powrotem tutaj
być możemy, jeżeli w ogóle pojedziemy;
Przy obieraniu sobie zawodu trzeba
wszystko mieć na uwadze i nie
liczyć na nic, coby z czasem stało
się przyczyną zawodu.
Mojem zdaniem, najlepiejby Tonek
zrobił, gdyby wziął się do nauki i
skończył studya we Wiedniu, Lwowie
lub Krakowie lub gdzieindziej i jakie

kolwiek bądź, najlepiej te które zaczęł.
Radzę mu to szczerze. Wiem, że studya początkowe na technice nie są zajmujące, lecz jestem przekonany, że gdy 2 pierwsze lata skończy i fachowym studyom się odda dalekoj więcej upodobanie w nich znajdzie. To jest najlepsza rada jaką mu dać mogę, o czem czwartą jeszcze ustnie pomówić możemy.
Przykro mi bardzo moja Zmarzko, że nic innego napisać Ci nie mogę, lecz wierz mi, że dziś tak trudno coś innego myśleć, że żadnej innej rady dać nie mogę. Jeżeli on obiecuje uczyć się to niech go Mama pośle jeszcze raz i spróbuje, może przecież przyjdzie do przekonania, że uczyć się trzeba.
Ściskam Cię serdecznie moja Droga z prośbą o ucałowanie rączek Mamie i p. Józi.
Twój
Antek

69

Przemyśl dn. 9. V. 88.

Najdroższa Siostrzko!

Dziś pójdę znowu do lekarza, by się go zapytać, czy mogę puścić się w podróż. Spodziewam się, że mi nie zakaże. Zawiadomię Cię wszakże o moim wyjeździe w każdym razie.

Wczoraj pisałam Ci już moje zapatrywania co do Tonka, jest to przez bardzo trudna z nim coś zrobić. W każdym razie będę się starać zrobić wszystko, co tylko będę mógł,

by na niego wpłynąć, lecz nie
obiecuję sobie sam z tego wiele,
gdyż za mało go znam, a więc nie
może on mieć do mnie zaufania,
co w takich razach jest konieczne.
Od Fadera nie mam dotąd nic,
chociaż tem się jeszcze nie martwię,
gdyż powrócić z północnej Ameryki
nie można na oznaczony dzień.
Dziś 9go więc jeszcze początek stycznia.
Zresztą za przyjazdem do Krakowa
poradzę się z Odrzywolskim co
należy zrobić. Sprawa ta zatrudnia
mnie ciągle, i rozważam ją co
dzień, lecz zdaje mi się ciągle,
że lada dzień jakaś wiadomość

70

nadejść musi.

U mnie zresztą nic nowego. Czytam całymi dniami i nie wychodzę nigdzie. Nie goliłem się wskutek tego już ze dwa tygodnie, wyglądam więc nie bardzo zachęcająco.

Ból głowy ustał już prawie zupełnie i odzywa mi się tylko już bardzo słabo. Muszę jednak chronić się bardzo od zaziębienia.

Ściskam Cię więc serdecznie moja Duszo, do prędkiego widzenia

Twój Antek

do K. Szczerbowskiej Przemyśl dn. 10.1.88. 71

do Krakowa

Najdroższa Lineczko!

Nareszcie mogę oznaczyć stanowczy termin mojego wyjazdu. Wyjadę jutro wieczorem a będę w Krakowie pozajutro rano t.j. dn. 12° t.m. – Tobie, moja Pani, złożę swą czołobitność o godz. 4ej po południu, jak to zwykle bywało.
Na tę myśl, jestem wesoły, lecz znowu wyrzuty sumienia, że się ciorzę wyjeżdżając od rodziców, ale cóż robić, może ja nie jestem jedynym niewdzięcznym synem na świecie, znajdę się pewnie

i córki podobne, jeżeli naturalnie kochają swoich „ADtków". –
Co do Tonka, to myślę, żeby go puścić do Wiednia, jeżeli przyrzeka, że porzuca granina, z warunkiem, że jeżeli nie dotrzyma przyrzeczenia, już go mama więcej tam nie pośle. Jeżeli innej rady nie ma, to trudno z nim poradzić inaczej. Trzeba mu zawierzyć choć jeszcze raz na słowo, może go to zupełnie przeciągnie do nauki. –
Zdrowie moje dobre, tylko czuję ciągle trochę głowę, z powodu tej odwilży, która i u nas nastąpiła. Jest to więc coś reumatycznego także. Najlepsze lekarstwo na to

będzie Ameryka ze swym suchym klimatem.
Ostatni to już list przed wyjazdem, ściskam Cię więc serdecznie, moja Droga, do miłego widzenia we Czwartek
Twój Antek.—

Mam polecenie od Mamy ucałować Cię serdecznie, ale wolę to zrobić we Czwartek jak dziś. Tatko mój również mi daje zlecenia, nie wiem czy wszystkiemu podołam, będę się jednakże starać, jak będę mógł najlepiej.
Twej Mamie i p. Zosi ukłony.—

73

Schodnica dn. 17/9 93.

Kochana moja Pani!

Dziś niedziela, więc mam czas pogawędzić trochę, choć ciekawego nic u mnie nie ma. Roboty postąpiły tak daleko, że zaczniemy wiercić już w przyszłym tygodniu około środy lub czwartku. Wielki to zwrot moment u nas, bo wszak będzie to

początkowo jakiegoś spokojniej-
szego czasu dla nas. Teraz
tylko, bardzo ciężko, bo Pani
daleko, a ja jakoś nie mogę
do tego przyzwyczaić, i tak ma
leję całą zimę. Gdybyś już
przynajmniej była we Dworze,
mówimy choć tydzień lub
2 na niedzielę dojechać, ale żal
to bardzo daleko i czasu teraz
nie ma. W domu po świętach
będziemy mogli dostać małe
pomieszkanko. Pomieszkali byśmy
od wiosny jaki rok i spodziew,

wam się, że będziemy mogli
już potem u siebie zamieszkać.
Wyczytałem w gazetach, że było
parę wypadków cholery w Kra-
kowie, ale jakoś obawa o Ciebie
mnie nie zdejmuje. Mieszkając
tak odosobnieni jak Wy, nie
ma się czego obawiać, zwłaszcza
uważając na siebie. Czy tylko
zresztą dopisuje Ci zdrowie. –
Oczekuję listu od Ciebie z
szczegółowem sprawozdaniem
jak Ci się tam powodzi i
jak spędzacie dnie. Czy jesteście
tak wesołe jak w Brzozowie?

Radbym bardzo, żebyś od pana do wieczora figle wyprawiała, - byłoby i nudno tu mniej. -
Ja tu narzekać nie mogę, kochana, wszystko jest dosyć, zajęcia także, tak że dzień za dniem upłyną niepostrzeżenie. Równocześnie piszę do mamy do Przemyśla, napisz do niej także parę słów a bardzo ją to ucieszy. -
Całuj rączki Mamie serdecznie Panny uściskaj, kiedyż Tadek wróci? Jak dzieci wyglądają, mały Jaś czy zawsze taki przyjemny. - Ściskam i całuję Cię moja złota serdecznie i proszę o niezapominać ani na chwilkę o
Twym Stachu.

75

Najdroższa Pani!

Od wczoraj do tej chwili cierpię na ból zębów, pomimo wyrwania już dziś jednego zęba. Jeżeli mi się nie polepszy, nie będę w stanie stawić się dzisiaj.

Twój Antek.

STANISŁAW I. WÓJCIKIEWICZ.

Droga Pani!

Dziś bolą mnie jeszcze trochę zęby, dlatego nie chciałbym wychodzić wcale z domu, zostawszy w tym powietrzu wilgotnem. Wskutek tego daruje Pani, że nie będę u niej dziś w południe. Jeżeli do popołudnia mi się polepszy i powietrze się poprawi, złożę Pani moje uszanowanie około godz. 6ej. Zasyłając serdeczne ucałowanie rączek, pozostaję Jej

szczerym sługą

Antek

Czy Pani idzie do szkoły?

78

MIODOSYTNIA I. WÓJCIKIEWICZA
W KRAKOWIE.

Wielmożna Pani

Karolina Szczerbińska

ul. garncarska l. 7

W domu Wą P. Abramowicz

Kraków 1/10 887



Mój portret.

List Paniuńki za który bardzo dziękuję otrzymałem w samą porę, to po mimo zastrzeżeń i porad które mi Pan przed wyjazdem swoim dawał popadłem znowu w stan niezadowolenia i irytacyi. Wprawdzie człowiek nie powinien poddawać się, ale tak smutno i pusto się zrobiło po wyjeździe Paniuńki – może to niedobrze przyznawać się z tem że mi rodzina a moja już nie wystarcza. Że nadto obojętna mi się wydaje, do mnie i mojego szczęścia.

/.

Zdaje mi się że będę
dopiero wtedy zupełnie
szczęśliwą jak będę miała
żyć dla kogo i nie z dnia na dzień
żyć będę. Niech mnie jednak pan
nie ma za osobę poświęconą, bo
ja za to żądam coś - musi mnie
<u>Ktoś</u> bardzo a bardzo kochać, zawsze
i wiecznie. Dobrze?

Boję się żeby rodzice pana nie roz-
czarowani byli jak mnie poznają
i proszę dla tego nie tylko moje
zalety ale i wady wyliczać. Wolałabym
gdyby tych ostatnich nie było, i chcę
pracować nad sobą żeby nie dać nigdy
powodu do przykrości ale tymczasem
proszę już naprzód mamę przeprosić
proszę także żeby zawsze otwarcie mnie
mówiła, jeżeliby z czego nie była

że mnie zadowoloną. Proszę rodziców
odemnie ucałować ręce - (ach oni
muszą być dobrzy skoro się tak
moiem szczęściem cieszą, (abym
także bardzo pragnęła poznać ich
tylko tego najwięcej się boję, że mnie
pan zanadto chwali a ja nie taki
aniołek jakim się wydaję.

Wreszcie muszę jednak coś panu powiedzieć
tak do ucha cichutko, że list p. nie podobał
mi się z jednego powodu z jakiego to za naj
bliższem widzeniem z panem powiem.
O jeden miesiąc pan wstecz jest bo teraz
już mamy październik a p. pisze 30
sierpnia datę. Trzeba już kończyć bo
i tak za nadto się rozgadałam a pan nie
lubi listów, boję więc mudzić. Żegnam
więc p. dobrodzieja - Do widzenia! cichuteńko
kiedy listonosz znowu od jednego pana
dla mnie list przyniesie tymczasem
polskiego zakazu całuję (go tego pana) serdecznie
Lina

Kraków 2/10 88 r.

81

Nie wiem czy Pan wiele z mego dzisiejszego listu zrozumie i jak się będzie kleił, bo mi trudno wszystkie myśli zebrać. Zdaje się że ów młody pan tracąc swoją głowę, zawrócił sobie i mnie i to moją. Na to jednak innej nie będzie pewnie rady, jak przyjechać, oddać co się komu należy a wtedy swoje odebrać. Gdyby się Pan jednak chciał zgodzić na te zamianę to ja nie jestem przeciwną temu. Inni zabierają wprawdzie tylko serca ale dla czego my właśnie tak mamy robić jak wszyscy. Przyjechać pomimo tego nie zaszkodzi bo nam obojgu

czas o wiele prędzej zejdzie, a wdzię-
ce wybaczą oni dobrzy a zacnię, oni
teli młodzi to uznają. Mnie choć
mam zajęcie okropnie powoli czas
schodzi, zmieniłam się ogromnie
od czasu przyjazdu p. z Ameryki
pod względem pilności, to dawniej
chwili bez zajęcia niemogłam
być, teraz przy robocie siądę
zaczynam myśleć i myśląc
bez końca o jednym i zapomi-
nam że to robić trzeba. Gdyby
Pan tu był możeby inaczej było.
Na trawiczczyzne nie chodzę, jeszcze
cze bo dyrektor tej szkoły gdzie
mam się uczyć trudności mi
robi, on twierdzi że ze przez tyg-
dni nie nauczę się, a nieraz się

wszyscy z tego powodu z niego
i może Cielowej się powieść uda
przekonać go i inaczej.
Co do tego co mi się w pierwszym
liście P. nie podobało, wstydzę
się przyznać, bo tylko po prostu
zazdrość, z jakiego powodu nie powiem
i właśnie tym żeby się P. nie domyśliła,
może powiem później kiedy jak P.
przyjedzie do Krakowa.
Niech sobie P. wyobrazi jak tu
wszystkich interesuję.
Wszywolska w szkole opowiada
do Cielowej że to dziwne zda-
rzenie że pierwszy raz jak P.
tylko z domu wyszła zaraz się
P. ze mną spotkała. Będę czekać
listu jak się już raz z tego
gniazda wyniosę a kto wie
czy i wtedy dadzą spokój.

listów nikomu nie daję czytać nawet Józi. —

Na Kazimierzu byłam już dwa razy od czasu wyjazdu Pana zawsze mi się zdaje że tam zastanę kogoś i wracam rozczarowana do domu. Ktoś wybiera się z pisaniem listu do J. w interesie może by mu można oszczędzić trudniejszym sposobem żeby Pan przyjechał? Dziś wszyscy idą do cyrku tj. mama z dziećmi ja sama zostaję w domu, gdyby tu ten Pan mógłby być przede wszystkim ale tak wolę zostać i myśleć o nim przyjemniej. Gdyby rodzice J. wiedzieli o tym że tak namawiam Pana do powrotu do Krakowa pewnie by żal do mnie mieli, ale ja taka biedna opuszczona sama jedna. Proszę rodzicom ucałować ręce, syna ich młodszego ode mnie całuję ~~na~~ serdecznie co ja jednak się nie zgadzam Lina

Kraków d. 4/III 887

83

Spodziewałam się tego już wtedy kiedy mi mój Pan niby bardzo rozumnie dowodził że nie jest rzeczą konieczną pisywać do siebie codzień, że w praktyce to inaczej będzie i dlatego nie bardzo sprzeciwiałam się Panu. Nie wiem jak u właściwie wiem bo Pan czem pisze że mu to nie sprawiło przyjemności kiedy listu nie było zupełnie tak samo że mnie się dzieje - dlatego najlepiej będzie nie zastanawiać się nad tym długo i pisać kiedy ochota będzie. O ile to Pan szczęśliwszy odemnie

że Pan ma z kim mówić o wszyst-
kim. U nas każdy prawie żyje dla
siebie, mama pełną ma głowę
kłopotów zresztą nie spodziewa
się tego żeby wszystko mogło pręd-
ko przyjść do skutku, jakoś nie
wierzy, dlatego nie mówię
chętnie z nią o tym a reszta
mojego otoczenia za dziecinna
jeszcze na to. Siedzę więc sama
z myślami swoimi w pokoiku
moim i czekam aż Bóg się zmi-
łuje nad biedną opuszczoną.
Czas mamy tak straszny że wychodzić
nie sposób i to ponure powietrze
także na humor dobrze nie

upłynie. Z Krowicczyzną mi
się nie dano; kto wie czy jesz-
cze tydzień cały nie potrwa
nim będę mogła chodzić do szko-
ły. Wczoraj byli wszyscy w cyr-
ku, tak mi smutno było żaktym
była chciała żeby tu ktoś był
i opowiadał historyjki; Pan to
umie doskonale - i albobyśmy
także byli poszli. Koniecznie
P. tu potrzebny; zdaje mi się
już miesiąc od wyjazdu Pana
minął.
Gdyby tu tak Wandę powiedziała
przybyśmy tak we dwójkę z Prze-
myśla do niej do Medyki za-
jechali; pewnie by się na mnie

pogniewała bo jej nic nie
napisałem o tym wszystkim.
Chciałabym się z nią widzieć
żeby jej módz opowiedzieć, pisać
mi się nie chce. Nie lubię
przyznać listów - a pan także
nie lubi prawda? Żeby to już
jutro było! tak długo trzeba
znów z czekać na list a kto
wie czy jutro będzie jaki-
kolwiek będzie. Tymczasem żegnam
mojego Pana nie więcej aż
przyjedzie nie napiszę. Rodzicom
ręce całuję i proszę żeby mi
syna przysłali jaknajprędzej
Lina

Kraków d. 5/10 887 85



Później dziś jak zwykle piszę
i kto wie jutro Pan go dostanie.
Nie miałam dotąd czasu ani chwili,
chodzę dwa razy dzienie do szkoły żeby
się ostatecznie z nowym dyrektorem
rozmówić, i nigdy go zastać go nie
mogę, jestem już z tego powodu tak
pewnie z wciągnięta do tej całej
przewieczerzyny, bieda że tu niema
codziennej sposobności nauczenia
się.
Jestem zbudowana rozumowaniem
naszego Pana - gdzie mnie Pan jednak
źle myśląc że nic po całych dniach
nie robię, przeciwnie mam tyle

zajęcia w domu że czasem nie
wiem od czego ~~zająć~~ zacząć, umiem
więc i ja ponownie nad robotą, wpraw
dzie nie idzie mi ta robota jak
dawniej ale sama czuję że mi
lżej jak coś robię. Co do mojego zdrowia
niema się co kłopotać bo się zupełnie
dobrze czuję, nigdy nie miałam
ani kaszlu ani zapalenia płuc
i każdy lekarz który mnie dotąd
w kuracji miał powtarzał to samo
że mam bardzo zdrowe piersi.
Co zaś do tego że jedyn miała by się
zostać u Pana samego puścić
~~nie~~ trzeba będzie zapytać się tej

młodej damy która także poczciwy
głos ma i pewnie na to się nie
zgodzi. Za gramatykę dziękuję bo
i tak bym się nic nie nauczyła
teraz tylko fizyczna praca dla mnie
jest możliwą, nie wiem dla czego,
i kto temu winien.

O fotografię bardzo proszę, sama
jednak zaczekam aż do przyjścia
do Pana, bo nie znam Bironiskiego
a chciałabym żeby mnie ładnie
zrobił do czego u niego trzeba
mieć protekcyę, zresztą czekam także
aż trochę utyję. Gdyby Pan zobaczył
tego Pana młodego który z Ameryki

niedawno wrócił i teraz jest
w Przemyślu to proszę mu powie
dzieć że owa Pani czeka na niego
z tęsknotą i prosi żeby przyjechał
do Krakowa. Rodzicom pewnie
się Pan już sprzykrzył więc niech
Pan porządnie wyjechać. Nie poma
gają perory nic takbym uciekała
z domu w stronę Lwowa może
bym się gdzie po drodze zatrzymała
albobym tylko zobaczyła choćby kogo
i wracać. Już tydzień cały mija od
wyjazdu Pana. Jakiż prawie Pan może
chcieć ukarać mnie? Ale ja także męczę
się dla Pana jak Pan przyjedzie
wypadnie 18 g. oni razem nie pozdrowię
i nie dam się pozdrowić tymczasem
rodzicom razem całuję a Antka ściskam

ciemno już jest, nie wiem czy
Pan wiele przeczyta z tej bazgraniny

Kraków d. 6/10 887

87

Chodzę nareszcie do szkoły z czego naturalnie bardzo jestem zadowolona teraz to mi prawie prędzej czas będzie schodził, tylko wcześ na wychodzenie z rana nie bardzo mi jest na rękę, ale cóż robić jak trzeba. Wychodzę o 8mej do 12tej zostaję a po obiedzie od 3ej do 6ej. cały więc prawie dzień nie ma mnie w domu i list od Pana 2 godziny teraz leży i czeka, bo zwykle o 10ej już go czytałam. Odpisywać także teraz zawsze będę o jednym czasie by i w podobnie tak inaczej list mógłby nie

/.

dorzecz na czas do Pana. Zaczynam
więc bardzo systematycznie żyć.
Zapomniałem zupełnie o tym że
więcej listów pisać nie chciałam
bo i rzeczywiście mój Pan na to
nie zasługuje wcale, tak się
umie wymawiać doskonale
Pan też sobie - i mi spokój z
prośbami o przyjazd. Ciekawa
jestem kiedy Pan będzie uważał
za stosowne przyjechać, w każdym
razie nie prędko, prawda?
Ale zato gdy przyjedzie pewnie
mu się nie pokażę albo wyjadę
najlepiej tak będzie, no nie?
Naprzykład do Przemyśla w praw.

nie znam tam nikogo ale mnie
by się litościwy kto ~~przyjął~~ znalazł
któryby mnie przyjął.
Na Kazimierzu nie byłam już od
kilku dni i niewiem czy prędko
tam będę bo teraz nie mam czasu,
mówi więc Mama czekać
na buziak od swego narzeczonego.
Proszę mi choć czasem napisać
co Pan z rodzicami o mnie mó-
wi, Mama czy mi nie zazdrości
że jej syna zabrałam? Żeby tak mi-
na ten czas przespać, że nim się
to wszystko rozstrzygnie.
Muszę kończyć bo już czas do szkoły
Żegnam Pana Dobrodzieja do jutra
Rodzicom proszę ręce ucałować
Lina

6/10 87

89

Kraków d. 7/11 887



Szanowny Panie Dobrodzieju!

List Pański otrzymałem i przyrzekam o ile tylko będzie w mojej mocy opiekować się ową damą. Zazdroszczę Panu doprawdy doskonałego humoru a tu właściwie niema co żartować ani powodu. Niechże Pan temu pomięc ni powie że to marnotrawstwo cały tydzień nie nic mieć do roboty i nie korzystać z czasu żeby się zobaczyć (nie namawiam do przyjazdu) tylko o tym mówię co było, ile czasu teraz jeszcze się zmarnuje to już nie do mnie należy.

Zostawiam to ołówkowi
panieczce Sąsiadeczce
niby i rozumnemu nadzwyczaj.
Co do straty apetytu i niespania
u owej Damy ma się zupełnie ina-
czej niż Pan sądzi, przeciwnie zupełnie
ani na brak jednego ani drugiego skarżyć
się nie może i wygląda także już do-
konale, kto wie nawet czy zechce
przyjąć jak będziecie mieli
jechać do Ameryki na okręt, ale prze-
wozi. Nie śni nawet o tym pomimo
tak np. śniło jej się o Napoleonie
wielkim dzisiaj ale zupełnie wyglą-
dał jak ów Panie, gotowa rosnąć jesz-
cze takim wielkim, jak Napoleon
Krowieczyna nie szczególnie mi idzie
to co napisze przyjąć znowu nie mają

szyć na maszynie i to mi przyjć wszyst-
ko nim się nauczę. Mam dużo kolczonek
a między innemi i p. Drzymolską. Czy
jej brat jest jeszcze tutaj? nie widzia-
łem go ani razu jeszcze odkąd wrócił.
Jeżeli Pan będzie ze Słobody pisał
do mnie to proszę zadresować do
Tonka bo moje nazwisko tam
znają więc gotowi otworzyć list.
Tonka wtedy tu już nie będzie
więc nie ma obawy żeby listy
te otwierał. Proszę także pisać
do mnie koniecznie codziennie
nie zgadzam się pod tym względem
z Panem, przekonałam się o tem
dzisiaj kiedy wróciłam do domu

i nikt nie wiedział że list
jest od Pana prócz Tonka więc
czekać na niego musiałam i pewna
byłam także że nie ma listu, tak
mi przykro było wtedy że nie mogę
powiedzieć i proszę dlatego bardzo
nigdy tego nie robić chyba jak mi
Pan będzie chciał przykrość zrobić
ale na to nie zasłużyłam nabyć
jeszcze prawda?
Za miesiąc ma tu przyjechać Jaś Pawlik
na kilka dni, czekałam coby powiedział
jakby właśnie na mój wyjazd trafił, pogniewa się pewnie bardzo
ale nie wiele z tego będę sobie robić.
Proszę jednak (takich ludzi)
pozdrowić i nawzajem w imieniu
mojej Danusi ucałować w czoło
Rodzicom proszę rączki ucałować
Lima.

81

19/10 887



Drogi mój Pędziwietrze!

List z Lwowa otrzymałam, ale nie bardzo jestem z niego Pana zadowolona. Gdyby tak jeszcze kilka dni został we Lwowie pewnie jeszcze dłużej musiałabym była czekać na jaką wiadomość. Mania przecież nie byłaby za złe Panu to wzięła gdyby Pan jej był poprosił o trochę czasu do napisania listu. Już ja to widzę, że gdybym nie nalegała i prosiła o listy nie byłabym jeszcze ani jednego od Pana dostała a tak

z czasem to by Pan nawet
zapomniał prawda? Jak się jest między
dobremi przyjaciółmi to się o całym
świecie zapomina a szczególnie o takich
przyjaciół jakich Pan ma we Lwowie,
niech Pan się tylko długo dosyć
w powrocie zatrzyma we Lwowie
skoro taki zbawienny wpływ jego
obecność na tamtejszych przyjaciół
wywiera, teraz, kiedy Pan nie ma
zajęcia a czy w Lwowie czy w
Przemyślu lub Krakowie to wszy-
stko jedno Panu jest wszakże wszę-
dzie gdzieindziej a dom zkrześci-
ki nerynek Pan jedni. Ciekawa
tylko czy Dell by tak samo
był zrobił kiedy jeszcze był za-
ręczonym.

Rozgderałem się ale całkiem zdumiała
Panu się należało. Co do dziecięcia
jest on chyba dla tego że za wiele
o tym niedobrym Lutku myśli
~~myśl~~ nieprzerwanie, bo Lutek
na to nie zasługuje chora zawsze
dziecięcia na drugim planie
stawia. Naskarżyłem też na
niego przed Wandą. posyłam
jej list. Wpisałem jej że
nie poczciwy Lutek od trzech
dni wyjechał i nic o nic nie
napisał jeszcze bo Zalkowi
Junior musi naprawić we dworze
Ja dalej tak robić będę, nie mam
czasu pisać bo chodzę pilnie
do szkoły i uczę się.

Niech Pan sobie wyobrazi co mi
się stało. List Wandy nosiłam w
kieszeni, u Orłowej wyciągnęłam
go i zupełnie zapomniałam że
Wanda pisze żeby Orłowej nie
zapraszać i dałam jej przeczytać.
Orłowa naturalnie zdziwiła
się ogromnie i pytała się co to
znaczy. Wanda jest ogromnie prze-
sądna i dla tego nie chce żeby
Orłowa była na ~~ślubie~~ weselu
powiedziałam to jej ale ona
nie wierzy że to przesąd i od tego
czasu zmieniła się dla mnie.
Przykro mi bardzo że się to stało
ale nie zrobiłam tego przecież z umy
Pa więc powinna mi to darować.
Wandzi odpisałam że nikogo prosić
nie będę na weselu więc i Orłowej.
No a teraz trzeba kończyć bo i tak za wiele
napisałam. Proszę Jej siostrę ucałować
i pozdrowić serdecznie Emma

Kraków d. 19/12 887 53

Do Horkelowej? (p. Bolec)

Drogi mój jedyny i niepoprawny
Lutku

Mimo przyrzeczenia że długo listu
pan mój odemnie nie dostanie
odpisuję zaraz po przeczytaniu Jego
listu. Przecież ja jestem lepszą
która korzystam z każdej sposobności
pogawędzenia trochę z moim Lutkiem
a on niepoczciwy Bóg wie jak
długo do mni znowu czekać na list,
Muszę Go także więcej kochać jak
on mnie bo gdyby Jemu list mój
każdy tak był drogim jak mnie
jego to z pewnością nie dałby się
tak prosić ale sam z własnego
popędu pisałby częściej!

Mamy pod tym względem takie
inne zapatrywanie. Ja np. tracę
humor i ochotę do wszystkiego
jak nie mam listu od Pana
listy jego mają dla mnie inny
urok jak dla mojego Antka moje
listy, a choć w nich nie zawsze jest
napisano wprost że mnie kocha
to je to zawsze wyczytam, a przecież
ileż i pan mój. ode mnie częsta
chciałby słyszeć. Nieprawdaż?
Ja też choć Antka tu niema
ciągle powtarzam w duszy że
Cię kocham. Kocham więcej niż Ty
przypuszczasz nawet i więcej jak
mogę powiedzieć, tak nie kochałam
jeszcze nikogo lecz Antka mój i Ty
mnie kochaj tak zawsze jak teraz
bo byłabym inaczej bardzo bardzo
biedna i wierzysz mi prawda Boż

drogi bo i to byłoby dla mnie
nieszczęściem gdyby mi mój Antek
nie wierzył.
Powiadają że kobieta nie powinna
swoich uczuć przed tym którego
kocha wypowiadać bo ten wtedy
przestaje ją kochać, ale ja się
o to nie boję bo wiem że Antek
mnie nie przestanie nigdy kochać
a ja przecież prawdę mówię i żadnej
tajemnicy nie chcę mieć przed
moim panem. Więc nic złego nie
zrobiłam Co?
Byłam na Kleparzu powiedzieć
o naszych zaręczynach bardzo
mnie serdecznie przyjęli tylko
żałowali że Pana nie poznali
jeszcze. Pan Chiesz. P. mówił
że zupełnie inaczej wyglądam

i że przyjemnie teraz nawzajem
patrzyć ~~to~~ tak przyrodę moim
wzrokiem, czy tak?
Śniło mi się tej nocy o tym
Lutku nieboszczyku, ogromnie
się czegoś bałam szukałam go aż
go w końcu znalazłam a wtedy już
mimo strachów nie bałam się
niczego. Szliśmy w nocy cmentarzem
ciemno całkiem było i ludzie
jacyś prześladowali mnie także
zmęczyłam tym snem że czułam się
całkiem osłabioną.
Teraz mam wiele bardzo zajęcia
tak że nie wiem co prędzej robić
i boję się że nie skończę wszyst-
kiego. Wieczorami pierwszymi
spałam bo robić nic mogłam nic
tak czas pomału schodził. Leżałam
także w łóżku na ten czyrak musiałam
Toni robić kataplasmy teraz już się
goi. Ściskam Lutka serdecznie Lina.

95

Kraków d. 21/12 887

Mój Antku drogi!

List z 20 gr otrzymałam, zdaje mi się jednak że pan mój pomylił się albo w dacie albo też w oznaczeniu dnia w którym miał wyjechać z Harklowej. Gdyby tak jednak nie było to list mój który pisałam do Hark. 19 t. m. musiał przepaść, z czegobym bardzo była niezadowoloną. Możeby się można tam upomnieć o niego na poczcie lub gdzie indziej.
Ja siedzę teraz całemi dniami w domu bo mam bardzo dużo zajęcia robię suknie dla Karci i mam jeszcze dla mamy i Wandy coś zrobić.

Nie wiem czy przed świętami będę
miała czas wyjść i postarać się
o potrzebne papiery o których mówili-
śmy przed wyjazdem Pana.
Cóż porabia głowa mojego Antka
boli jeszcze czasem? gdyby się ból
tak silnie jak tutaj powtarzał
to bardzo proszę poradzić się jakie-
go lekarza. Jak pan mój zastał
rodziców? czy bardzo się gniewają?
proszę Ich tymczasem przeprosić
w moim imieniu, że tak długo
tego ich Antka zatrzymałam a jak
przyjadę to sama jeszcze przeproszę.
Nowego nic się nie zdarzyło u nas
zawsze to samo, Antka mojego
kocham bardzo i chciałabym żeby już
znowu tu był a tymczasem ściskam
go serdecznie i bardzo ładnie proszę
o list Irena. Rodziców mocno całuję.

Kraków d. 22/12 887

97

Drogi jedyny mój Lutku!

Ledwie chwilkę czasu dorwałam żeby choć parę słów napisać do mego pana i przypomnieć mu że żyję i kocham go tak jak on tego sobie tylko pragnie i więcej jeszcze. Wczoraj pisałam o liście który posłałam do Herklowej, czy się już znalazł?
Czy mama się na mnie jeszcze gniewa o to że Lutka tutaj zatrzymywałam? Przecież On teraz i do mnie należy więc i prawo mam do niego takie, a zresztą jak mama zobaczy że nie ma humoru to kontenta mówię będzie że sobie pobyt w Przemyślu tak skrócił a Tyś już nie będzie

mudził. Ale to nie ładnie mieć
jakieś humory bo to mamie musi
być przykro i w końcu do mnie
będzie miała żal naprawdę.
Proszę zatem rozpogodzić swe
oblicze i być wesołym, wszak
pan mój mnie zawsze takie
perory prawił. Zobaczymy się
przecież w Nowy rok prawda?
Tatar pewnie nie przyjedzie
tak mi się wszystko zdaje i
niespodziewanego zupełnie.
Dziwię się myśląc jak mnie niktо
nie widzi wolę sobie tę przyjemność
schować aż do przyjazdu mego lubka
prawda że tak lepiej będzie.
Idę teraz na Kazimierz po miód
żeby się trochę przejść bo już kilka
dni nie wychodziłam. Proszę za
dziecko mnie ucałować i lubka
ściska serdecznie Jego Linka

Kraków. 23/12 87

Mój Lutku Drogi!

Wczoraj będąc na Kazimierzu dowie-
działam się w Poniedziałek jeszcze
przeszedł list z którego wypisy od Luto-
do Ciebie adresowany. Listonosz w obe-
cności Stasia zmienił Kraków na
Przemyśl i miał go zaraz wysłać. Dziwi
mnie więc że mój pan nie pisze nic
o tem i zdaje się że go zupełnie nie otrzy-
mał, szkoda że nie wiem czy list
był polecony, bo wtedy Twojej
byłaby go znaleźć. Cichowa bar-
dzo jestem co pisze Lutor.
U nas teraz jak w kotle robo-
tnik, rzeczowniczek myśli nie może

nawet zatracić. Przydałby się tu
mój Ludek do ubierania cadisa-
miałabym ja mniej roboty prędzej
i przyjemniej by się robiło, ponieważ
tam zeszłego już raz ubierali drzewko.
Boże mój żeby to już te święta
minęły, znowu by koniec Grudnia
bliżej był. O ile mi się zdaje
to w święta sobie znów po
leżę w łóżku bo nie tylko ten
jeden ale drugi czyrak mi się robi
teraz nie chcę rozcinać z obkła-
dami ~~ale~~ niema na to czasu,
a w święta i tak nie będzie
nic lepszego do roboty. Nie wiem
skąd mi się wzięły, pierwszy raz
w życiu mi się to zdarza, nieznane! Z wizyty mojej na Skar-

100

byłam bardzo niezadowoloną —
zaczyna mi się tam coraz mniej
podobać; tylko jeszcze wtedy tam
chodzić lubię jak p. Woj. z Stasiami
są. Masia przyjechała z nami,
ale takich natrafiła manier
szkaradnych że była zupełnie
nie możliwą. Szkoda Jej dobro
ty – tak się przy tém Halla zmar
nowała także to było miłe
delikatne, teraz stała się na
tarczna przy tém żarty i rozmowy
także dla kobiety niestosowne
prowadzi że ja się wstydzić za
nią musiałam. Trzeba będzie ke-
dy przy sposobności zwrócić Jej
uwagę na to. Przy tém nie mogę
/

Wszystkich [illegible]

się jakoś tam oswoić z tą nieczystością i wiecznym nieporządkiem który tam jest. Dziwię się p. Wój. która niby okropnie na czystość uważa że może w takim nieładzie wytrzymać. Lili np. jak to nieładnie i nieapetycznie kiedy po podwieczorku na noczynie zbierają ze stołu, cudzą brudną serwetę, ścierą na obrusie a na drugi dzień też sam obrus daje na stół i same takie rzeczy. Ale ja się tu rozgadałam o ludziach i rzeczach które ostatecznie nic nas tak nie obchodzą.

Lepiej o czém innem pisać. Co mama mówi na fotografię? Ktoś mi dział ciepłe dawać żeby nosić, będzie potem dziedzic bez sztorów a wreszcie też to okropny. Skończenie temu Antkowi potrzeba jakiejś opieki po wcześniejszej ściskam się serdecznie pochopeća się ...

101

Kraków d. 24/1a 887

Mój Lutku Drogi!

Jestem dziś nie szczególnym humorze sama nie wiem dlaczego. Miałam sen straszny tej nocy i tak się w nim spłakałam że oczy zupełnie miałam popuchnięte jak się obudziłam i zasnąć już do rana nie mogłam, i to zdaje się przyczynia się także do mego dzisiejszego humoru. Zresztą Lutka mego tu niema — wszyscy zadowoleni, weseli a ja sama taka biedna opuszczona, teraz to jestem biedna ale Lutek już nie żałuje jak wtedy kiedy nie była

czego żałować, bo wtedy da przy-
mnie być a ja nic więcej nie
pragnę jak tego żebyśmy mogli
ciągle być razem wtedy i humor
mam dobry i dla innych jestem
dobra.
Dziękuję bardzo za życzenia –
nie wiem doprawdy czy ja wczo-
raj pamiętałam pisząc do Ciebie
rodzicom wesołych świąt życzyć,
jeżeli tego nie zrobiłam to proszę
Cię mój kotku powinszuj im w
moim imieniu. Byłam wczoraj
tak roztargniona że sama nie
wiem co pisałam i co robiłam.
Cóż słychać z listem od Zutera?

Boże mój! żeby ten mędrzec Fader
już raz przyjechał, bo ta niepewność
to najnieprzyjemniejsze. Może
w liście od Zutera będzie co
o tym nowego.
Szkoda że roboty się już pokończyły bo czas prędzej schodził, przy teraz
mniejszej robocie mojej będę więcej
mogła myśleć, ale za to czas dłuż-
szy się będzie wydawał.
Żegnam Cię mój drogi Antku
na dziś bo mam jeszcze trochę
zajęcia przed wilią. Całuję Cię
więc serdecznie, rodzicom wszystki-
ucałuj. Twoja szczerze kochająca
Cię Linka

Kraków d. 25/12 87 103

Drogi mój Antku!

Powietrze jest dzisiaj ~~tak~~ nie-
możliwe na dworze w innej
byłabym poszła sama na
Kaźmierz przypomnieć Stasiowi
o tym liście od Zubera, może zreszta
się ciepło ubiorę i pójdę jeszcze.
Jestem zupełnie już wyleczona
od tych czeraków więc mi nic nie
będzie.
Coś mój Antek porabia? ile zętów
znowu wygrałeś kart? pomimo
naturalnie mego zakazu i prośby

mojej. Jak spędza święta?
Ja wstałam dziś o godzinie
9tej z strasznym bólem głowy
który jednak ustąpił jak wyszłam
do kościoła gdzie się naturalnie
spóźniłam. Wróciwszy do
domu zastałyśmy p. Pawlik.
i Halkę Kraskopolską, oglądały
fotografię Twoją ale nie powiem
jaki ich sąd był bo się boję
popsuć mego pana. Pan Mięcz.
P. powiedział że nie tylko
dla tego że jesteś moim narze-
czonym ma dla Ciebie sympa-

104

być, ale Ty sam pod sobą ma
się, pytał się jaki mam głos-
że muszę być bardzo dobry
bo to z ocenią czyta Twoich
itd. miałam nie pisać nie o tym
prawie wszystko powiedziałam
ale nic przecież, oprócz kolacji
na którym mojemu Antkowi
pewnie więcej zabierz nie powie
działam.
Kończę bo chcę koniecznie
pójść na Kazimierz i pożegnać
jej. Ściskam Cię mój Antku
jedyny Twoja Linka

Kraków d. 26/12 887 105

Drogi mój Lutku!

Przykro mi bardzo że list mój tak się zasmucił, ale właściwie powodu nie było do tego, bo ja na chwilę nawet nie martwiłam się jeszcze co do naszej przyszłości pod względem materyalnym, przeciwnie, może to nawet lekkomyślnością, ale ja nigdy nad tym nie myślałam i nie zastanawiałam się. Zresztą przecież nie jestem dzieckiem egzymowanem i jeżeli nam Bóg tyle tylko da, żeby mój Lutek był zadowolony to ja wtedy będę szczęśliwą. Sen mój o którym niepotrzebnie wspominałam, nie był także tego rodzaju jak Ty myślisz. Śniło mi się że mój Lutek drogi był bardzo chory i nie kochał mnie już tak jak teraz, a to pierwsze byłoby dla mnie rzeczywiście nieszczęściem wielkiem. Drugie nie brałam sobie do serca bo wiem że to nie nastąpi nigdy, bo już dla tego samego że ja tak bardzo kocham prawda mój drogi? Teraz już wierzy w moje zaufanie? Martwi mnie to oczekiwanie tylko tyle, o ile Tobie to jest przykre, a zresztą chciałabym już być przy Tobie bo pomimo tego że mam w domu rodzeństwo i mamę, jak tu niema Lutka czuję się osamotnioną.

Na Kazimierzu byłam wczoraj i Staś powiedział mi że dziś pójdzie na pocztę za tym listem od Zubera i przyśle Ci fotografię. Jutro idziemy na te Śliczniaka do której ja nie mam zupełnie ochoty bo tu mrozy teraz wielkie, ale cóż robić. Mówi mi o Zosi która i tak nie ma żadnej [illegible]. Papiery mają potrzebne do Indultu i zapowiedzi ks. Woj. mi załatwi. Ściskam Cię serdecznie i proszę o mnie nie mieć tak złego wyobrażenia

Twoja Lunka

26/12 87



KRAKAU BAHNHOF
MORGENS
87
KRAKÓW DWORZEC

PRZEMYSL
2 12
87

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

An
Do — До Wielmożny Pan
Antoni Błażowski

in
w. — въ } Przemyślu
Podzamcze

(Poln.-Ruth.)

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся черезъ оторваніє продѣравленого краю.

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande iſt die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

Kraków d. 27/12 87

106

Mój Lutku drogi!

Wstydzę się doprawdy już tego i Lutek musi mnie mieć za bardzo zabobonną i śmieszną bo wszystkie o snach pisałam i mógłby kto myśleć że wierzę w nie święcie i mieć mię za starą dewotkę. Nie będę też już ośmieszała siebie i pisać o takich nonsensach, tembardziej że sobie do serca przecież tego nie biorę i tylko w pierwszej chwili mię to zmartwi bo sobie wyobrażam że gdyby to było rzeczywistością to byłoby przykre, później cieszę się z tego że to tylko był sen.

A teraz mam prośbę do mego Lutka, proszę! proszę bardzo że gdyby listu od Tadera do Sylwestra nie było żeby Lutek koniecznie przyjechał do Krakowa tak żeby w Sylwestra wieczór tutaj już był. Jesteśmy bowiem proszone na ten dzień na Klepsar a mnie się wcale nie chce iść, a nie mam żadnej wymówki. Prawda że przyjedziesz? ja tak proszę, jak mogę najładniej całuję Lutka w czoło, oczy, nos, policzki itd. przyjedzie przyjedzie. Przecież i z domu mogliby rodzice telegrafować gdyby list nadszedł tymczasem, ja zresztą nie będę zatrzymywać się tu długo,

W nadziei że Lutek mój nie odmówi mej prośby ściskam go serdecznie Twoja

Linka

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продирявленого краю.

27/12 87

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

An
Do — До Wielmożny Pan

Antoni Błażowski

in
w — въ Przemyśl

Podzamcze

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

Kraków d. 28/12 84

Mój Lutku drogi

Wczoraj ktoś mówił mi że p. Bogatko przyjechał do Krakowa i telegrafował do Ciebie żebyś przyjechał. Naturalnie bardzo się tym ucieszyłam bo i ja przytym byłabym z korzystała. Rozczarowałam się przeczytawszy list Twój w którym mi nic o Twoim przyjeździe nie wspominasz, za to jednak liczę z pewnością na przyjazd mojego Lutka w sobotę jeżeliby listu od Ciebie do tego czasu nie było. Prawda mój drogi Ty przyjedziesz? Pan Bogatko zostaje tu tylko do czwartku o. więc się z nim już nie zobaczysz.

Byłyśmy wczoraj na ślizgawce, Józi w szkole idzie już i ogromnie się podobało. Mnie zupełnie zimno nie było a teraz zamierzamy chodzić do ogrodu Łokaszewskich gdzie jest urządzony oświetlony [?] pawilon dla pań które czekają na swoje dzieci, więc tam już wcale zaziębić się nie będzie można. Byłoby dla mnie naturalnie przyjemniej gdyby ktoś tu był i także poszedł z nami, wtedy czas czekania nie tak długi by mi się wydawał.

Do adres Odrzywolskich ja się wystaram. Przykroby mnie było gdyby brat Twój nie mógł być na ślubie naszym, skoro i rodzice moje nie że chcą przyjechać. Do tego czasu może wyzdrowieje jeszcze. Niezmiernie ktoś zepsuł mi cały humor tym że tak na pewno mówił że Ty przyjedziesz ale za to nie zawiodę się spodziewając się mego Lutka w sobotę koło południa, ty nicponiu. Całuję Cię serdecznie Twoja Linka.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

28/II 87

KRAKAU BAHNHOF / KRAKÓW DWORZEC

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продравленого краю.

До Wielmożny Pan

Antoni Błażowski

in
w — въ } Przemyśl

Podzamcze

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

Kraków d. 29/12 87 108

Mój drogi, jedyny Antku!

Bardzo mię list Twój zasmucił i zmartwił. Daj Boże żeby to elektryzowanie pomagało, proszę bardzo uważaj na siebie, bo jestem bardzo niespokojna o Ciebie, gdyby mnie Antek był słuchał i zaraz energicznie się wziął do kuracyi to byłby może już dzisiaj zdrów. Starajże się mój drogi słuchać lekarza we wszystkim żebyś mógł być niedługo zdrowym, bo ja spokoju nie będę miała pierwej aż Cię tu nie zobaczę. Robię sobie wyrzuty teraz że dziś rano byłam w rozpustnym humorze, nie wiedząc co się z Tobą dzieje, ale tłumaczyłam sobie ~~to~~ ze listu z rana nie miałam tym że Ty przyjechałeś. Ach mój Antku jak ja się boję o Ciebie, gdybym Cię widzieć mogła byłabym może spokojniejsza, ale proszę nie przyjeżdżaj aż zupełnie dobrze nie będzie, bo mógłbyś sobie tym zaszkodzić, a ja tu przebiedzę jak będę mogła ten czas. Boję się tak że jak list od Fodera nadejdzie a Ty na dalszy czas będziesz jeździł że [illegible] się znowu pogorszy, ale może Bóg da że będzie dobrze do tego czasu.

Ściskam Cię mój drogi serdecznie Twoja

Pozdrów naszej ~~mamie~~ odemnie. Linka

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся черезъ оторванє продѣравленого краю.

29/12 87

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

K.K. Österr. Post 5 kr.

An
Do — До Wielmożny Pan
Antoni Błażowski

in
w — въ Przemyśl
Podzamcze

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

108

Kraków d. 30/12 87

Mój drogi Lutku!

Jak możesz takie złe mieć o mnie mnie-
manie, jakoby ja mogłabym się o coś podobne-
go gniewać, że Ty będąc chory nie przyjeżdżasz.
Przeciwnie, gniewałabym się gdybyś się na takie
mrozy narażał i proszę bardzo nie wyjeżdżać
ci zupełnie dobrze nie będzie. Mnie to wpraw-
dzie bardzo, bardzo smutno bez Lutka, ale cóż
robić, lepiej poświęcić ten tydzień jak zdrowie
Twoje. List Twój uspokoił mnie trochę, lecz oba-
wiam się żeby ten ból głowy nie powtórzył się, bo
i tutaj występował czasami, trzeba będzie kuracyę
dalej prowadzić choć głowa nie będzie boleć, a pa-
nowie zwykle tak robią że jak tylko trochę lepiej to
i kuracyę porzucają. Gorsi jak dzieci, bo tym moż-
na rozkazywać i muszą słuchać, a z tymi nie ma
rady jak prosić, to nie zawsze pomaga ale moje Lutku
wysłuchaj mej prośby i usłuchaj rady bo choć ja się nie
~~bardzo~~ na tym znam to mi się zdaje że dobra.
Ja tu tymczasem będę spychała dnie i czekać na
Ciebie. Ucałuj mamie ręce od mnie Ciebie
Całuję serdecznie Twoja Lutka

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через ôторванє продѣравленого краю.

30/12 87

Kais. Königl. Oesterr. Post 5 kr.

KRAKAU BAHNHOF 30 12 WIECZOR ABENDS 87 KRAKÓW DWORZEC

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

An
Do — До Wielmożny Pan
Ludwik Błażowski

PRZEMYŚL 31 12 87

in
w — въ } Przemyślu
Podzamcze

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

Kraków d. 31/12 87 MO

Drogi Lutku mój!

Chwała Bogu że już Ci lepiej, trzeba tylko uważać na to żeby się zupełnie wyleczyć, bo Stolewicz także mówił Ci że jesteś zdrów, tymczasem teraz powtórzył się ból głowy! Jeżeli się przekonasz że jesteś naprawdę już zdrowym to proszę bardzo przyjedź zaraz.
Staś mówił mi wczoraj że urzędnik na poczcie przeczytał wszystkie dotyczące listu od Lutera ale niedorzecznie, mówił że musi on być w Przemyślu na poczcie. Staś przypuszcza że mogła się zdarzyć jakiemu urzędnikowi myśl żeby go wziął i list spalił, jestto bardzo możliwe, ale winię tu także Stasia bo on mógł przecież list sam do Ciebie wysłać a wtedy nie byłby zginął.
Na Klepsze dziś nie idziemy z czego ja się bardzo cieszę bo będę mogła myślami przynajmniej z Lutkiem spędzić wieczór.
Spieszę się z listem bo Staś na nas czeka w Sukiennicach z Muszką, późno już jest.
Ściskam Cię mocno mój drogi Lutku serdecznie życzę Ci, kiedyż nie wiem czego. Z Rodzicami również wszystkim serdeczne życzenia na nowy Rok.

Twoja Linka

31/12 87

KRAKAU
KRAKÓW DWORZEC

5

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продірявленого краю.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

An
Do — До Wielmożny Pan
Antoni Błażowski

in
w — въ Przemyślu
Wronna

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

Kraków d. 2/1 88 M

Drogi Lutku mój!

dzisiaj o tem, drogi tam

Nie pisałam wczoraj do Ciebie, bo ciągle czekałam na list od Ciebie, popołudniu zaś poszłam z Józią na ślizgawkę i tam tak okropnie zziębłam że wróciwszy do domu musiałam zaraz położyć się. Nie będziemy też chodzić dopóki cieplej się nie zrobi bo i Józia ślizgać się w tym mrozie nie może. List Twój odebrałam dopiero wczoraj o god. 4 tej, zdaje się że pociąg się spóźnił. Myślałam sobie nim list przyszedł że może Fader napisał do Ciebie i Ty dla tego nie piszesz bo do niego jedziesz. Chcieliśmy się wykręcić z wieczoru u Pawlik. ale się nie udało, więc byliśmy tam. Dziś Tonek zrobił nam niespodziankę swoim przyjazdem, ale zmartwiłyśmy się bo bardzo źle wygląda, zostanie tu do połowy stycznia. Kiedy też Lutek zrobi mi także taką niespodziankę i przyjedzie? Mnie tu już coraz smutniej bez Ciebie, cóż porabia głowa? czy boli jeszcze? Ja miałam tej nocy szalony ból zębów, zdaje się z tego mrozu go dostałam nie będę też wychodzić z domu teraz. Proszę tylko ciepło się ubrać na drogę, bo w drodze najłatwiej można się zaziębić. Kiedy też dziś list będę miała od Ciebie bo już drugi powinno i pisanie go niemam od Wandy już był dziś. Ściskam Cię serdecznie

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через ôторванє продѣравленого краю.

7/88

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

KRAKAU BAHNHOF KRAKÓW DWORZEC 88

25 kr.

An
Do — До Wielmożny Pan

Antoni Błażowski

in
w — въ Przemyślu

Podzamcze

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

PRZEMYSL 3 8 88

Kraków d. 3/1 88

112

Mój Lutku drogi!

Byłam rzeczywiście już niespokojna o Ciebie tymbardziej że list Twój przedostatni inny mi się wydawał jak zwykle. Chwała Bogu że Ci już lepiej, żeby tylko już tak mogło być dalej żeby Lutek mój mógł przyjechać, bo ja już z każdym dniem więcej humor tracę. Nie wiem doprawdy już czasem co począć z sobą a jak jestem tak usposobiona potrzeba mi spokoju o który u nas trudno bardzo, i to mnie naturalnie jeszcze więcej denerwuje. Staram się jak mogę ani koić wszystkiego i nie okazywać mego usposobienia ale to mnie nie udaje się. Myślę teraz tylko o tym kiedy Ty przyjedziesz, bo wiem że jak tu mój Lutek będzie to mi łatwiej będzie znieść wszystko, żeby tylko Bóg dał wyzdrowieć Ci jaknajprędzej.

/.

Wprost przez dzień zajęcia znajdzie się
dosyć, roboty nie mam teraz większej.
Tonek teraz jest to jeszcze gniewniej
ale mnie właśnie z tym nie dobrze.
Gdybym mogła tobym się schroniła
do najmniejszego kąta żeby mieć spokój.
Pewnie od Lutka burę dostanę, ale wi-
człowiek może za usposobienie swoje,
obiecuję Ci poprawę mój drogi jak
powrócisz, ja to czuję że będę inna
wtedy. a teraz się nie gniewaj na mnie
oto. Gdybym Cię nie kochała może bym
mogła być inną, ale ponieważ rzecz się
ma odwrotnie, i mnie bez Ciebie trudno
już żyć więc i gniewać się na mnie
ale nie możesz. Prawda mój drogi?
I nie będziesz mnie burczał tak?

Z Klepaczem był wielki kłopot
bo że nie chcieliśmy być u nich,
jak przyjedziesz to Ci opowiem
wszystko, pisać mi się nie chce.
Boże mój! kiedy to nastąpi, ale
niechcę Cię ~~namó~~ namawiać bo się
boję żebym sobie musiała wyrzuty
robić jakby Ci się pogorszyło.
Mrozy u nas takie straszne, i ja
dla tego nie wychodzę zupełnie.
Ściskam Cię mój Drogi serdecznie
a niezapomnij o Twojej Ance.

114

Kraków d. 4/1 88

Lutku mój drogi!

Nie ma doprawdy powodu tak się niepokoić, bo mnie, jak Cię kocham nic zupełnie nie jest. Zmarzłam wprawdzie dobrze na ślizgawce ostatnim razem ale nic sobie nie zaszkodziłam i jestem całkiem zdrowa nawet kataru nie mam. Teraz nie chodzimy naturalnie na ślizgawkę a dziś pierwszy raz od tego czasu kiedy zmarzłam wychodziłam, bo już mniejszy był mróz a tak siedzieć w domu to przecież także niezdrowo. Tej przykrości Zosi nie mogę zrobić żebym teraz miała odmówić jej matkowania na lodzie i spodziewam się że Lutek także będzie zdania bo przecież Ci naopowiadałam jak one się cieszyły i marzyły o tej ślizgawce. Mama nie bywa nigdzie, no to Zosia także chodzić nie będzie a przecież taka młoda dziewczynie

musi mieć jakąś owrzynkę, bo inaczej przed czasem z katrycerzęć. Prawda mój drogi Ty się nie pogniewasz na mnie jak pomimo Twojej prośby będę chodziła na ślizgawkę? przyrzekam naturalnie że nie pójdziemy prędzej aż się nie ocieplą na dworze, może do tego czasu Ty tu już będziesz, więc wtedy tylko wten czas będziemy chodzić jak Ty pozwolisz dobrze? Ale się nie gniewaj na mnie proszę. U nas teraz wielki niepokój w mieście bo strach przed wojną. Mama z tego powodu takie humoru niema. bo cię stanie znami gdyby rzeczywiście do tego przyszło? Chciałabym bardzo żebyś Ty już mógł przyjechać bo tu jesteśmy w takich humorach że człowiek nie wie co robić.

Nowego zresztą nic tu niema bywaj
mi więc zdrów najdroższy i nie martw
się niepotrzebnie bo Ci całą prawdę
napisałam, nic mi nie jest, tylko
humoru nie mam, ale nie z przeziębie-
nia. Nie pójdę przód na ślizgawkę aż
mi nie napiszesz czy się zgadzasz
na to tak jak Ci pisałam.
Tymczasem ściskam Cię mój Drogi
serdecznie Twoja
Linka.

116

Kraków d. 5/1 88.

Mój Antku drogi!

Jak Ci już wczoraj pisałam jestem zupełnie zdrowa i wszyscy nawet mi teraz mówią że dobrze bardzo wyglądam i wypełniałam na twarzy. nic mi brakuje tylko żebyś Ty mój drogi raz już mógł tu wrócić i być ciągle, wtedy sobie Fodor może nawet siedzieć jeszcze gdzie jest. Wprawdzie to wypytywanie obcych nudzi mnie i irytuje ale jak Ty tu będziesz to nie będę potrzebowała znów schodzić z ludźmi a zarazem czas nam będzie prędko leciał. Żeby tylko te mrozy już ustały. Jak Ty

myslisz kiedy mniej więcej będziesz mógł przyjechać? Dziś był tu Jaś i znów nas wojną nastraszył. Wandę z Dzieckiem chce on wysłać do Węgier sam zaś będzie musiał iść do Obrony krajowej, mama z Krakowa nie chce się ruszyć. Boję się że i Ciebie do Obrony wezmą jak tu będziesz w kraju.
Awantura tu jest znów z tym Tuckrem żal mi tego chłopca a zła jestem także na niego. Mamy również mi żal ale także mnie gniewa bo także mu robi wymówki i nic mu nie wierzy w oczy mówi to że jest bez charakteru itp. rzeczy, nie wiem z kąd ten chłopiec

tyle cierpliwości bierze, bo ja
na jego miejscu już bym sobie
życie odebrała dawno. Boję się
nawet oto u niego bo już nieraz
takie wypadki bywały. Teraz
go mama nie chce więcej puszczać do Wiednia, ciekawam co
on będzie robił. Tak mnie to
wszystko irytuje, że nie mogę
powiedzieć.
Czekam na odpowiedź od Ciebie
co do ślizgawki; spodziewam się
byłoby cudownie gdybym ja mogła wkrótce dostać
dostać pozwolenie, przecież i tak długo
chodzić nie będę, bo potem jak mnie
nie będzie to Czelowa przyrzekła z nią
chodzić. Całuję i ściskam Cię serdecznie
mój Anku Twoja Linka

Kraków d. 6/1 88

M8

Mój Lutku drogi!!

Boję się przyznać jakie miałam dziś myśli o moim Lutku, ale żeby go przekonać że nic nie chcę .. kryć przed Tobą napiszę choćbyś się miał za to pogniewać na mnie. Pomyślałam sobie że... nie mam przecież odwagi napisać ale ja już tak nie myślę to tylko tak przeleciało przez głowę, że Ty już jesteś zdrowym i tylko dla ceremonii jakiejś nie chcesz przyjeżdżać, bo i tutaj dawniej raz mówiłeś że mamie się to niepodoba że tak chodzisz do nas. Przepraszam Cię bardzo za takie posądzenie, ale z drugiej strony muszę Ci powiedzieć, gdybym przecież trochę racji

miała że właśnie mama często
się pyta o Ciebie i Twój przyjazd
widać więc że także by chciała żebyś
znowu przyjechał. Proszę jednak bardzo
nie uważaj na to i gdybyś nie był
zdrowym jeszcze zupełnie to nie
przyjeżdżaj bo ja musiałabym robić
potem wyrzuty robić gdybyś coś ci
zaszkodził.
Panu mojemu należy się także bura
porządna za to, kryzie, a z pewnością
surowo ukarzę gdy przyjedzie.
Zimno tu jeszcze dobrze i ja też nie
wychodzę dla tego a nawet w kościele
nie byłam dzisiaj. bez z tego powodu

119

takie wolniej schodzi, ale cóż robić
nie ma innej rady jak zgodzać
się z losem. Nie przypuszczam że się
będziesz dosłownie trzymał obietnicy
i dopiero na sam ruski Nowy rok przy
jedziesz, bo to by było bardzo dla
mnie przykre dziś dopiero 6ty musiała
bym więcej jak tydzień jeszcze
czekać, zresztą i ciebie już nudzą
moje listy, więc choćby dla przerwania
korespondencyi przyjedziesz wcześniej.
Bądź mi zdrów mój drogi, ściskam
cię serdecznie a nie gniewaj się
bardzo na Twoją Linkę.

120

Kraków d. 7/1 88

Antku mój drogi!

Prawdziwe nieszczęście z Tonkiem, Mama biedna nic nie wie co z nim począć. Do Wiednia stanowczo wyjechać go niechce a on tutaj zostać niechce, powiedział że ucieknie do Wiednia, co tu robić? Perswazye i prośby u niego nie pomagają, bo przez tyle lat i ciągle Mama go prosiła i do rozumu mu przemawiała a my także robiły co się dało, wszystko na nic. Nie jest on złym chłopcem i owszem ma najlepsze chęci, ale wytrwałości mu brak a przy tém jest ogromnie lekkomyślny. Siedział teraz tak długo w Wiedniu i ani na jednym wykładzie

nie był, wymawiał się że był chory
i dla tego nie był. Obiecuje jednak
że odtąd będzie chodził pilnie i egza-
mina wszystkie zda, wybiera się
przy tym na bale i różne podobne
zabawy. Po ukończeniu dwóch lat, wy-
biera on się do Stukordy. Pytałem
się dla czego teraz od razu, tam nie
idzie, powiedział mi że teraz chory
jest i nie może tam jechać. Skoro
chory to i na bale chodzić nie może,
widać więc że się 1. czerwca ubawić chce
nim do roboty się weźmie, bo że on
przez te dwa lata nic nie ~~tez~~ będzie
robił to pewna. Mama chciałaby

121

się lekkie w tym względzie poradzić, a jeżeli sądzisz że on w Słobodzie Ukraińskiej zajęcie znajdzie, to proszę Cię namów go jak przyjedziesz, bo my już nie wiemy co począć. Właśnie odebrałam list od Grubera do mamy pisany ale go Jej dopiero po obiedzie ~~ra~~ do czytania dam bo pewnie nic pocieszającego tam będzie.

Ściskam Cię mój drogi serdecznie muszę kończyć bo ktoś i chustkę przysłali i czekają na mnie.

Bądź zdrów i kochaj Linkę

Jo Bilmyšlev

122

Kraków 5. 8/1 88

Antku mój drogi!!

Nie miałem wczoraj nawet czasu skończyć list do Ciebie, bo jak Ci pisałem Staś po nas przyszedł niespodziewanie naprzód że mamy pójść na ślizgawkę. Ciepło się już zrobiło tak że nawet na dworze siedzieć nie było zimno, dziś znowu idziemy na ślizgawkę. Z Tonkiem sprawa stoi, mama nie wie co robić. List od Grutera znów nic dobrego przyniósł a Tonek wszystko zaprzecza i odgraża się mówiąc że jak go nie puścimy do Wiednia to wszyscy tego pożałujemy. Co tu począć, mama po nocach z tego wszystkiego nie śpi i nic wymyślić

nie mówię. Możebyś Ty mój Drogi
mógł przyjechać i poradzić Tonko-
wi i rozmówić się z nim, bo on uparty
i nam jako kobietom nie wierzy, jemu
się zdaje że się na tym nie znamy
i tylko korzyć go chcemy. Gdybyś Ty
mu tak od siebie niby radził to może
by się prędzej dał przekonać, on chce
w tych Świętach jechać.
Co do tego że obawiasz się być natrętnym
mamie to mylisz się bardzo, bo wierz
mi, jak Cię kocham, mama Cię bardzo
polubiła i nigdy nie uważałam żeby
mama niechętnie Twoim odwiedzinom
była.

Co zaś do naszego pobrania zostawiam to zupełnie Twej woli i uwadze. Mnie wystarczy jak Ty tylko tu jesteś, wtedy takie nam czas prędzej będzie schodził a więc i czekać będziemy mogli. Boję się tylko że ten Fedro wcale nie przyjedzie, ale ja się nie znam na tym, więc nie mogę tu nic powiedzieć. Przyjedź tylko może właśnie jak nie będziesz czekał list przyjdzie od Fed. a wtedy rodzice moje będą Teskowi telegrafować do Lichte. Oczekuję Cię teraz codziennie, tymczasem ściskam Cię serdecznie

Twoja Linka

Mamie ode mnie rączki ucałuj.

J. Brunjla

do Trzempla Pawłowice

124

Kraków d. 9/1 88

Drogi mój Lutku!

Tonek stanowczo chce studyować dalej ale mama do Wiednia posłać go się boi i nie wiem co zrobię, ja przestałem już nad tym radzić i myśleć. Wszyscy mamie odradzają puszczać go do Wiednia ale on twierdzi że zda egzamina i roku nie straci a gdyby teraz albo od półrocza do Lwowa pojechał straciłby go z pewnością. Tonek kazał Cię prosić żebyś mamę namówił na Wiedeń jak tu będziesz. Ja sobie zawsze myślę tam że swoboda dla niego nie jest, ale wątpię żeby gdzieindziej z niego co zrobili. Strasznie jeszcze na lekko

w głowie, klemy ciągle robi na przy
krość, nic ale to zgoła nic nie umie
jeszcze.
Miałem dziś już nie pisać do Ciebie
bo mówię list mój już Cię nie zastanie
w domu. Cieszyłabym się ogromnie gdyby
tak było. Tak się ociepliło że chyba
sobie nie zaszkodzisz podróżą, mówię
jutro (o tym czasie już się zobaczymy) [we wtorek] proszę
bardzo nie dąsaj się tylko po południu
na Kazimierzu zaczynać i przyjdź
wcześnie.
Wczoraj byliśmy na ślizgawce znowu
ale odwilż była i ślizgu zupełnie

125

się nie ściągała, wróciliśmy dlatego wcześniej niż zwykle do domu.
Teraz zdaje się nie prędko znów pojedziemy bo ciągle leje.
Nowego nic nie wiem więcej
Ściskam Cię więc serdecznie
Twoja Linka
Żeby to już jutro było!
Mamie ucałuj odemnie ręki.

126

Nie bardzo mi się chce wierzyć żeby to z tylu zębów nie można przyjść, pewnie całą noc włóczyliście się i teraz nie wyspany mój pan. Proszę więc wyspać się do godz. choćby 7 mej i potem koniecznie na chwilkę tylko przyjść.

Lina

127



Niepoczciwy mój Panie!

Czy to nie można było wziąść Dorów-
ki i przyjechać - ale to Pan zawsze
kontent jak wymówkę znajdzie
Proszę koniecznie przyjść po po-
łudniu lub przyjechać, do szkoły
nie idę. Dowidzenia więc dziś